

### E. Gierek przyjął premiera Libii

W sobotę I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą premiera Libijskiej Republiki Arabskiej — Abdes Salam Dżalluda.

W czasie rozmowy I sekretarz KC PZPR dał wyraz zainteresowaniu, z jakim Polska odnosi się do gospodarczo-społecznego rozwoju Libii oraz do bliższej współpracy między obu krajami. Równocześnie I sekretarz KC PZPR podkreślił niezmienną solidarność Polski z walką narodów arabskich o przywrócenie sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Polska — Francja

### Współpraca przemysłów maszynowych

W sobotę, zakończył tygodniową wizytę we Francji minister przemysłu maszynowego Tadeusz Wrzaszczyk, któremu towarzyszył wiceminister handlu zagranicznego Witold Górski oraz grupa ekspertów i naczelników dyrektorów kilku przedsiębiorstw.

Minister Wrzaszczyk przeprowadził rozmowy z francuskim ministrem ds. rozwoju przemysłu i badań naukowych Jeanem Charbonnelem oraz przedstawicielami przemysłów obu krajów, podkreślając osiągnięcia i duże perspektywy jej dalszego rozwoju. (PAP)

### Stan wyjątkowy będzie utrzymany

## Junta chilijska obawia się przewrotu

Ujawnienie przez dziennik „New York Times” treści listu, przesłanego przez chilijską Partię Chrześcijańsko-Demokratyczną do szefa junty, gen. Augusto Pinocheta, wywołało oburzenie w kręgach obecnego rządu Chile.

Gen. Pinochet przyznał, że otrzymał wymieniony list, który według niego miał charakter prywatny. Szef junty skrytykował „niższych urzędników” partii chadeckiej, za to, iż tendencyjnie ujawnili treść dokumentu amerykańskiemu dziennikarzowi.

W związku z tą sprawą, minister spraw wewnętrznych Oscar Bonilla wezwał do siebie na rozmowę autorów listu — byłego przewodniczącego partii chadeckiej Patricio Aylwina i byłego senatora Osvaldo Olguina, którym zakomunikował m. in., że stan wyjątkowy

### Nad jeziorem Issyk — Kul



Sanatorium nad brzegiem malowniczego jeziora Issyk — Kul w Kirgizji (ZSRR) przyjmuje rocznie około 7 000 kuracjuszy. Fot. — CAF — TASS

### Przed spotkaniem importerów nafty

## Forum niezobowiązującej wymiany poglądów?

W Waszyngtonie dobiegają końca przygotowania do zwolanej z inicjatywy USA na 11 lutego konferencji przedstawicieli 13 państw — największych importerów ropy naftowej w świecie zachodnim. Oczekuje się, że na czele delegacji staną ministrowie spraw zagranicznych.

W niedzielę wice ministrowie spraw zagranicznych spotkają się celem omówienia procedury konferencji. Jednakże wobec zastrzeżeń państw EWG, które postanowiły na ostatnim posiedzeniu Rady Ministerialnej tego ugrupowania, że konferencja waszyngtońska powinna być raczej forum niezobowiązującej wymiany poglądów i nie może podjąć żadnych konkretnych decyzji, jedynym znany dotąd szczegółem

Dokończenie na str. 2

### X Konferencja Wojewódzka ZMS w Poznaniu

## Zapał, siły i umiejętności dla rozwoju ojczyzny

W sobotę po południu, w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu rozpoczęła się X Wojewódzka Konferencja Związku Młodzieży Socjalistycznej, która dokona podsumowania dorobku ostatnich dwóch lat wielkopolskiej organizacji i wytyczy nowy program działania. W konferencji uczestniczyli 145 delegatów, którzy — wybrani na konferencjach powiatowych, miejskich i dzielnicowych — reprezentują prawie stu tysięcy młodą Wielkopolskę, członków ZMS. Delegaci dokonają też wyboru nowych władz wojewódzkich swojej organizacji.

W pierwszym dniu konferencji miała miejsce charakter. Jej otwarcia dokonał — w obecności przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu, Józefa Scibisa — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS, Bogdan Zastawny. Następnie delegaci prowadzili żywe i rzeczowe

obrazy w pięciu zespołach. Oto problemy tej dyskusji, które jednocześnie stanowią najważniejsze zadania w działalności organizacji: „O aktywny udział w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju”, „Kształtujemy socjalistyczną świadomość młodzieży”, „Uczymy się i podnosimy kwalifikacje”, „Organizujemy czas wolny po pracy i nauce”, „Dokształcamy styl i metody pracy”.

W naradach zespołów problemowych znalazły odbicie wszystkie sprawy, którymi żyje organizacja na co dzień.

★

### Poselskie spotkania w powiecie średzkim

Problemy społeczno-gospodarcze powiatu średzkiego, zamierzenia w zakresie produkcji rolnej na najbliższy okres, a także sprawy socjalne, ochrony zdrowia i wychowania — oto zagadnienia, którymi interesowała się grupa posłów na Sejm podczas sobotniego pobytu w Srodzie Wlkp. Posłowie: Jerzy Zasada, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, oraz Tadeusz Czwojdrak, Wacław Koral, Antoni Paśko, Aleksandra Poch i Józef Rojek spotkali się z aktywnym polityczno-gospodarczym powiatu.

Po informacji o aktualnych problemach społeczno-gospodarczych oraz zamierzeniach na najbliższy okres, złożonej przez I sekretarza KP PZPR w Srodzie, Leona Orlikowskiego, wywiązała się dyskusja. Znalazła w niej wyraz aproba dla decyzji XII Plenum KC PZPR, o czym świadczyły wypowiedzi podkreślające, że program poprawy warunków materialnych ludzi pracy przyjęty na tym Plenum wyzwała rezerwy tkwiące jeszcze w organizacji i

Dokończenie na str. 2

Wieczorem w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbył się koncert dla uczestników konferencji.

Dzisiaj w niedzielę, X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS będzie kontynuować obrady. Wezmą w nich udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, Rady Głównej Federacji SZMP oraz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej. (kos)

### Konsultacje państw rozwijających się

W nowojorskiej siedzibie ONZ odbyła się sesja konsultacyjna 77 krajów rozwijających się (tzw. „grupy 77”). Zarówno przebieg dyskusji jak i uzgodniona platforma działania wskazują, iż kraje rozwijające się mobilizują wszelkie możliwe siły i usiłują opracować maksymalnie rozsądną taktykę działania wobec krajów rozwiniętych. Uzgodnione porozumienia dotyczą następujących problemów:

1) kraje rozwijające się wyrażają pogląd, iż specjalna sesja winna skupić zasadniczą uwagę na „rzeczywistej, a nie formalnej realizacji zasady pełnej suwerenności każdego państwa nad własnymi surowcami naturalnymi”.

2) kraje rozwijające się postanawiają przyjąć, podczas sesji, postawę współpracy i współdziałania z krajami uprzemysłowionymi a nie postawę konfrontacji. Krajom rozwijającym się chodzi o uzyskanie porozumień, mających rzeczywiste szanse realizacji.

3) grupa 77 krajów rozwijających się winna ściśle współpracować z krajami niezaangażowanymi. Realizacja tego postulatu jest zasadniczym warunkiem sukcesu specjalnej sesji ONZ.

W siedzibie ONZ zwraca się uwagę, iż kraje zachodnie stają do konfrontacji z trzecim światem rozbite i osłabione jak nigdy dotąd. (PAP)

### od GROSU tygodnia

## Gospodarność zobowiązuje

Prasa przyniosła w tym tygodniu wiadomość o powołaniu Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek w Poznaniu. O powołaniu stolicy Wielkopolski organizacji tego największego święta rolników wiedzieliśmy już wcześniej. Decyzję tę przyjęliśmy jako dowód uznania i wyróżnienia całego wielkopolskiego rolnictwa w rocznicę 30-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przyjeliśmy to również jako swego rodzaju zobowiązanie do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, do uczynienia z całej Wielkopolski we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej, społecznej, samorządowej, regionu mogącego być wzorem godnym naśladowania przez cały kraj.

My, Wielkopolanie, nie mamy zwyczaju się chwalić; zresztą nawet nie bardzo potrafimy. O przyszłościowym wielkopolskim rolnictwie, o czystości, ładzie i gospodarności częściej niż my mówią i piszą przybysze i goście, którym wygląd naszego miasta, naszej wsi, naszych dzielnic, domów, mieszkań, naszych parków i skwerów bardziej rzuca się w oczy niż nam samym. Wydaje się, że po prostu przywykliśmy do tego, że

wokół nas jest czysto, schludnie i porządk. Tym bardziej razi nas jednak wszelkie przejawy bałaganu, niechlujstwa i niegospodarności. Predyspozycje psychiczne do porządku mamy bardzo wyraźne czego dowodem jest również fakt, że każda nasza akcja czy kampania prasowa mająca na celu piętnowanie przykładów bałaganu i nieporządku spotyka się z żywym oddźwiękiem społeczeństwa. Czytelnicy piszą do nas, telefonują, wskazując nam zjawiska wymagające skrytykowania lub zasługujące na pochwałę.

Znając to nasze wspólne i już nieraz wypróbowane zamilowanie do ład i porządku, wyrażamy przekonanie, że i tym razem wszyscy zrobimy wszystko, na co nas stać, by Wielkopolska i jej stolica godnie powitały uczestników Dożynek z całego kraju. Zarzykujemy taką tezę: im większa gospodarność, im większy porządek i czystość, tym bardziej razi wszelkiego rodzaju przejawy bałaganu, brudu i niechlujstwa. Musimy więc wypowiedzieć ostrą i bezwzględnie walkę tym przejawom w każdej postaci i na każdym kroku: w fabryce, w gospodarstwie rolnym, w magazynie, w biurze, na ulicy, w parku, na dworcu, w kinie, w re-

stauracji, w tramwaju, w autobusie, pociągu, na skwerze, na podwórku...

Może ktoś powie, że przesadzamy, że u nas i tak jest czysto i gospodarnie, niż w wielu innych regionach kraju, więc ten cały hałas o czystości jest dowodem nadgorliwości swego rodzaju. Chciałbym nie zgodzić się z takim stanowiskiem. Przeciwnie, właśnie dlatego, że tak lubimy czystość, nie możemy tolerować najmniejszego przejawu jej nieprzestrzegania. A tych, którzy uważają, że przesadzamy z wolaniem o czystości i porządku, jedynie przestrzegamy: dziennikarzy, zarówno prasowi jak i radia oraz telewizji na siłę swe zainteresowanie tymi problemami i zajmują się nimi na łamach gazet, w programach. Będziemy odwiedzać zakłady pracy, będziemy interesować się nie tylko ich wyglądem od frontu ale także zajrzymy w ukryte na ogół przed ludzkim okiem tły i zaplecze, gdzie często królują bałagan, świadczący o marnotrawstwie. Będziemy ośmielić się po imieniu, nie oszczędzając bałaganiarzy. Czytelników zaś prosimy o pomoc w postaci sygnałów. Chodzi nam zarówno o przykłady nieporządku, jak i o przykłady do bre, które można by spopularyzować. Trudno bowiem mówić o gospodarności tam, gdzie nie ma czystości i porządku. Każdemu z nas leży chyba głęboko na sercu to, żeby przyswoić sobie gospodarność Wielkopolski promieniowała coraz mocniej na cały kraj. I każdemu na pewno lepiej się żyje i przyjemniej pracuje w uporządkowanym i estetycznym otoczeniu.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

### Zakaz wywozu ropy naftowej z USA

Ministerstwo Handlu USA nałożyło ograniczenia na wywóz z granic szeregu paliw. Dotyczy to ropy, paliwa dla odrzutowców, węgla kamiennego, niektórych olejów, butanu, propanu i płynnego gazu ziemnego.

Całkowitym zakazem objęty został natomiast eksport ropy naftowej z USA. (PAP)

Jak donoszą z Waszyngtonu, junta przekazała amerykańskiemu koncernowi miedziowemu „Anaconda” 1,6 mln dolarów tytułem odszkodowania za jego mienie, znacionalizowane w Chile przez rząd Allende w lecie 1971 r. Rokowania w sprawie odszkodowań dla koncernu „Kennecott”, „Cerro de Pasco” i „Anaconda”, są kontynuowane. Ogółem wymienione firmy żądają od Chile ponad 700 mln dolarów. (PAP)



# Głęboki kryzys przemysłu wynikiem strajku górników

Kampania polityczna przed ogłoszonymi na 23 lutego br. wyborami powszechnymi w Wielkiej Brytanii nabiera rozmachu. Otwierając oficjalnie kampanię wyborczą, przywódca Partii Pracy Harold Wilson w wypowiedzi telewizyjnej stwierdził m. in., że W. Brytania stoi obecnie w obliczu kryzysu ekonomicznego, którego rozmiary nie mają precedensu w historii.

Wilson zarzucił ustępującemu rządowi premiera Edwarda Heatha katastroficzne błędy, popełnione w ciągu 3,5-letniej kadencji i forsowanie tendencji politycznych, sprzecznych z wolą narodu. Przywódca opozycji oświadczył następnie, że Partia Pracy wypowiada się za honorowym porozumieniem między administracją a załogami górniczymi, które przystąpiły do ogólnokrajowego strajku w nocy z soboty na niedzielę.

Brytyjskie środki masowego przekazu poświęcają wiele uwagi sytuacji strajkowej, podkreślając zwłaszcza fakt, że Komitet Wykonawczy Krajowego Związku Zawodowego Górników zignorował apel ustępującego premiera o odroczenie akcji strajkowej na czas kampanii wyborczej.

Krytykując decyzję kierownictwa związkowego górników, uchwaloną stosunkiem głosów 20:6 E. Heath stwierdził, że była ona ujemnym wyznacznikiem politycznym. Heath polecił ministrowi do spraw zatrudnienia i produkcji Williamowi Whitelawowi wydanie rządowej komisji ds. płac nakazu ustalenia ewentualnej podwyżki uposażeń górników na podstawie raportu, dotyczącego ogólnej struktury płac w gospodarce. Akcja ta okazała się jednak zbyt późniona.

Strajk w górnictwie pociąg-

## Przed spotkaniem importerów nafty

Dokończenie ze str. 1

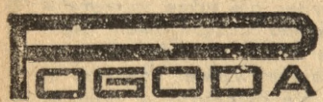
spodziewanego przebiegu obrad jest fakt, iż ma się ona rozpocząć w poniedziałek w budynku departamentu stanu o godz. 10 (15 czasu środkowo europejskiego) i będzie trwała 2 do 3 dni.

W konferencji waszyngtońskiej uczestniczyć będą: USA, Belgia, Kanada, Dania, NRF, Irlandia, Włochy, Japonia, Luksemburg, Holandia, Norwegia i W. Brytania oraz przedstawiciele Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Komisji EWG i Rady Ministerialnej rynku. Na udział w konferencji zdecydowała się w ostatniej chwili również Francja, podnosząc jednak szereg zastrzeżeń.

W przededniu rozpoczęcia konferencji w prasie krajów za chodnich wyrażane są sprzeczne opinie na temat możliwości rozwiązania trudności energetycznych świata kapitalistycznego na tym forum. Padają również głosy świadczące o zasadniczych różnicach zdań między uczestnikami waszyngtońskiego spotkania. (PAP)

## Kolejny statek dla armatora z NRF

W stoczni szczecińskiej im. A. Warskiego odbyło się w sobotę wodowanie drugiego w tym roku statku. Z pochylni „Wulkan” spłynął na wodę m/s „Hasselburg” — piąty z sześciu statków budowanych tutaj na zamówienie zachodniemieckiej firmy żeglownej z Hamburga. (PAP)



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami opady mrogu śniegu, deszczu i mżawki. Później zachmurzenie o charakterze zmiennym z przelotnymi opadami przerośniętego deszczu. Mglisto i łezne gołedzie. Ciepło. Temperatura maksymalna od +3 stopni na wschodzie do +5 w centrum i +7 na zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

# Ciepły styczeń sprzyjał budowlanym

Nietypowy, ciepły styczeń sprzyjał załogom przedsiębiorstw budowlanych. Mogły one pracować nie tylko w zamkniętych, ogrzewanych pomieszczeniach, lecz także prowadzić roboty na odkrytym terenie: kopać, betonować, wznosić mury itp.

Oczywiście, podejmowanie robót na wolnym powietrzu zawsze łączyło się z pewnym ryzykiem. Każdej chwili mógł przecieć chwyć mróz i zepsuć świeży beton. Więc któryś z kierowników bał się tego ryzyka, ten nie rozwijał zewnętrznego frontu robót. Stąd mamy taką mozaikę w realizacji styczniowych planów i w relacjach wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Spółród około stu działających na terenie Wielkopolski przedsiębiorstw i organizacji budowlanych, 15 nie wykonało styczniowych planów. Należą do nich między innymi:

Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego i „Mostostal”. Ich niedobory pokryły załogi innych przedsiębiorstw. W sumie styczniowe zadania budowlane w Wielkopolsce zostały wykonane — licząc wartość robót podstawowych — w 101 procentach.

Czy można było zrobić więcej? Takie pytanie powinny sobie zadać i na nie odpowiedzieć same załogi, wyciągając wnioski na miesiąc luty. Na jeden fakt chcielibyśmy wskazać zwrócić uwagę. Osiągnięta w styczniu dynamika przyrostu podstawowych robót budowlanych rzędu 15,1 procent, jest najniższą w ciągu minionych 12 miesięcy nie licząc października i grudnia. W styczniu br. wynosiła ona 34,9 procent. To musi budzić niepokój. Bo przecież zalecenia partii i rządu mówią, że trzeba utrzymać i utrzymywać osiągnięty poziom działalności gospodarczej. Ponadto średnie tempo przyrostu robót budowlanych w kraju było w styczniu o 5 procent wyższe niż w Wielkopolsce. A przecież warunki klimatyczne były wszędzie podobne.

Kolejna sprawa, którą trzeba będzie wziąć „pod lupę”, to relacje głównych wskaźników ekonomicznych w budownictwie. Ze wstępnych obliczeń poznawczych Urzędu Statystycznego wynika, że w styczniu, przy przekroczeniu planu obrotu globalnego w budownictwie o 2,7 procent, plan zatrudnienia został przekroczony o 2,9 procent. Jest to zjawisko niepokojące, świadczące o nieproporcjonalnie dużym angażowaniu sił ludzkich do przekraczania planów produkcyjnych.

Zasada racjonalnego gospodarowania mówi, że w dłuższych okresach czasu wydajność pracy powinna rosnąć szybciej niż płace. W budow-

## W Górnej Wolcie sytuacja wróciła do normy

Według doniesień z Wagadu, sytuacja w Górnej Wolcie wróciła do normy, po przejęciu władzy przez siły zbrojne 8 bm. prezydent gen. Sangoule Lamizana, który utrzymał się przy władzy po rozwiązaniu rządu i zgromadzenia narodowego oraz zawieszeniu konstytucji, oświadczył w przemówieniu radiowym, że armia nie interweniowała w interesie żadnej partii politycznej w kraju. (PAP)

## Plenum KW PZPR w Gdańsku

Wczoraj w Gdańsku obradowało plenum KW PZPR poświęcone wstępnym zadaniom w realizacji tegorocznego planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa gdańskiego. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — J. Szydłak.

## Współpraca PRL — ZSRR

Od 4 do 9 bm. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie stałej polsko-radzieckiej grupy roboczej ds. współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w przemyśle obrabawkowym. W toku przeprowadzonych rozmów ustalono zakres współpracy przemysłowej obu krajów do 1975 roku, a także na lata 1976—1980.

## N. Ceausescu uda się do Syrii

Przewodniczący Rady Państwa Rumunii, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, N. Ceausescu złoży oficjalną przyjacielską wizytę w Syrii w lutym br. na zaproszenie prezydenta Syrii, sekretarza generalnego Partii BAAS, H. Al-Asada.

## Tragedia na rzece

Według komunikatu policji peruwiańskiej, w sobotę doszło do katastrofy na rzece Urubamba w odległości 500 km na wschód od

# Ożywiona działalność dyplomatyczna Egiptu

Rząd Egiptu nasilił w tych dniach konsultacje dyplomatyczne z wieloma państwami. Prasa kairska doniosła, że prezydent Sadat spotkał się ostatnio z osobistościami arabskimi. Choć szczegółów spotkania nie ujawniono, cytowane przez agencje źródła dyplomatyczne w stolicy Egiptu podały, że tematem spotkania był problem rozdzielania wojsk syryjskich i izraelskich oraz możliwość zniesienia embarga na dostawy ropy naftowej do USA.

Egiptski tygodnik „Achbar Al-Jaum” poinformował, że wkrótce odbędzie się „mały szczyt” arabski, poświęcony sprawie rozdzielania wojsk na froncie golanckim. W spotkaniu wezmą udział przywódcy Egiptu, Syrii, Arabii Saudyjskiej i Algierii. Minister spraw zagranicznych Egiptu, Ismail Fahmi, konferował ostatnio w tej sprawie z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Kairze Hermanem Eiltemem, i spotkał się z radzieckim chargé d'affaires. Te same kwestie poświęcona jest wizyta w Damaszku ministra spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, Omara Sakkafa.

Zdaniem obserwatorów, osiągnięcie porozumienia izraelsko-syryjskiego pozwoliłoby Egiptowi wziąć udział w drugiej fazie konferencji genewskiej w sprawie Bliskiego Wschodu.

W wywiadzie dla „Achbar Al-Jaum” Ahmed Maszchur, dyrektor zarządu Kanału Sueskiego oświadczył, że prace na kanale rozpoczną się po zakończeniu operacji rozdzielania wojsk egipskich i izraelskich na froncie suesko-synajskim, tj. po 5 marca. Maszchur potwierdził jednocześnie, że roboty te potrwać nie dłużej niż 6 miesięcy. (PAP)

## Roszczenia Izraela do Wzgórz Golan

Premier Izraela, Golda Meir oświadczyła na spotkaniu z delegacją Izraelczyków osiedlonych na okupowanych ziemiach arabskich, że każda izraelska osada na Wzgórzach Golan jest „integralną częścią państwa Izrael”. Stwierdziła wcz., iż nie uważa za możliwe, aby Izrael powrócił na linie sprzed czerwca 1967 r.

Ta nowa wypowiedź G. Meir świadczy, że izraelskie koła rządzące zamierzają nadal stwarzać trudności w osiągnięciu sprawiedliwego uregulowania politycznego konfliktu bliskowschodniego. (PAP)

UNCTAD w 1972 r. w Santiago, uchwalenia międzynarodowej „Karty praw i obowiązków gospodarczych państw”.

W sobotę papież Paweł VI przyjął L. Echeverrię Alvaresa. Była to pierwsza wizyta szefa państwa meksykańskiego w Watykanie.

## Rozmowy M. Joberta w Iraku

Prezydent Iraku, A. Al-Bakr i minister spraw zagranicznych Francji, M. Jobert uzgodnili w czwartek sobotniego spotkania, że premier Francji P. Messmer przybędzie w tym roku do Iraku z wizytą oficjalną.

Według informacji uzyskanych przez agencję prasową, w Bagdadzie, szef dyplomacji francuskiej Michel Jobert, który w sobotę zakończył oficjalną wizytę w Iraku, uda się w pierwszej połowie marca w trzecią z kolei podróż na Bliski Wschód. Tym razem złoży wizytę w Egipcie, Libanie i być może także w Jordanii.

## Neofaszyści staną przed sądem

Prokuratura Mediolanu przestała do sądu akt oskarżenia przeciwko dużej grupie działaczy ruchu neofaszystowskiego obwinionych o dokonanie w okresie ostatnich 4 lat licznych zamachów bombowych i innych aktów terrorystycznych. M. in. o podłożeniu bomby w banku na placu Fontana w Mediolanie w grudniu 1969 r. W wyniku eksplozji bomby 13 osób zostało wtedy zabitych a ponad 70 rannych.

## Rekord wydobywania w kopalni „Halemba”

Wczoraj przedstawiciele kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej zameldowali o wspaniałym osiągnięciu załogi oddziału IV tej kopalni. W ciągu 23 dni roboczych stycznia br. górnicy tego oddziału wydobyli z jednej ściany 202,300 ton węgla. (PAP)

## Poselskie spotkania w powiecie średzkim

Dokończenie ze str. 1

wydajności pracy. Np. dyrektor Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Środzie poinformował posłów, że na Konferencji Samorządu Robotniczego przedstawiciele załogi postanowili, poza wskaźnikami wynikającymi z planu Zjednoczenia, wykonać w bieżącym roku dodatkową produkcję wartości 12 mln zł i to przeważnie w artykułach poszukiwanych na rynku.

Zabierając głos Jerzy Zasada wysoko ocenił dotychczasowe zaangażowanie mieszkańców powiatu średzkiego w pomnażanie dorobku naszego regionu i kraju. Mówiąc o oczekiwaniach nas w bieżącym roku zadaniami, podkreślił potrzebę dalszego doskonalenia wśród załóg robotniczych atmosfery dobrej roboty. Dziękując za dotychczasowy wysiłek i wyniki pracy, zwrócił uwagę na konieczność upowszechniania aktywności i gospodarności, intensyfikacji produkcji przemysłowej i rolniej, szerzenia atmosfery szacunku wokół ludzi zdyscyplinowanych i wydajnie pracujących.

Grupa posłów Ziemi Wielkopolskiej spotkała się również ze służbą rolną i naczelnikami gmin oraz z aktywnym związkowym, resortu oświaty, kultury i ochrony zdrowia powiatu średzkiego. (jd)

Limy. 13 osób utonęło w ciągu kilku minut, gdy ich łódź została wciągnięta przez wir.

## Protest ŚRZZ

Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła w Pradze protest przeciwko prześladowaniu postępowych działaczy urugwajskich. W oświadczeniu ŚFZZ wyraża braterską solidarność z ludźmi pracy Urugwaju, walczącymi o

PAP-RADIO-INF.WK-TELEFONEM  
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP  
INF.WK-TELEFONEM-PAP  
TELEFONEM-PAP  
PAP-TELEFONEM-PAP  
RADIO-INF-TELEFONEM-PAP

przywrócenie praw związkowych i swobód demokratycznych, o wypuszczenie na wolność przewodniczącego tzw. szerokiego frontu gen. L. Seregni i wszystkich więzionych działaczy związkowych oraz demokratów.

## Spotkania L. Echeverrii

Przebywający z oficjalną wizytą we Włoszech prezydent Meksyku, L. Echeverria Alvarez spotkał się z prezydentem Włoch, G. Leone. W czasie spotkania omawiano najważniejsze problemy sytuacji międzynarodowej, stosunki włosko-meksykańskie oraz propozycje przedstawione przez prezydenta Meksyku na sesji konferencji

## Nowoczesne holowniki dla Portu Północnego

Na pochylni gdyńskiej Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowskich, położono stępkę pod pierwszy z serii 6 nowoczesnych holowników portowych, z których 2 obsługiwać będą masowce zawijające do Portu Północnego.

Będą to najsilniejsze i największe ze zbudowanych dotychczas w stoczniach polskich jednostki portowej służby techniczno-usługowej. Wielkością i mocą nowe holowniki ustępują jedynie oceanicznym okrętom typu „Koral” eksploatowanym w Polskim Ratownictwie Okrętowym. (PAP)

## Kuba poparła inicjatywę Bumediena

Stały przedstawiciel Kuby w ONZ, ambasador Ricardo Alarcon Quesada, przekazał sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi notę, w której rząd Kuby popiera propozycję prezydenta Algierii w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Kuba jest 23 państwem, które oficjalnie wystąpiło na rzecz zwołania tej sesji, poświęconej dyskusji nad problemami deficytu surowców w skali światowej oraz stosunków między krajami uprzemysłowionymi i rozwijającymi się. Wniosek Algierii wymaga poparcia 68 państw członkowskich, aby sesja Zgromadzenia Ogólnego mogła być zwołana przez sekretarza generalnego ONZ. (PAP)

## W USA

## Porwanie córki magnata prasowego

Sensacją w Stanach Zjednoczonych jest porwanie córki magnata prasowego, Randolpha Hearsta — właściciela koncernu, którego głównym pismem jest „San Francisco Examiner”.

19-letnia Patricia Hearst, studentka Uniwersytetu Kalifornijskiego została w poniedziałek uprowadzona w San Francisco przez troje niezidentyfikowanych osobników. Dotąd nie wiadomo o jej losie.

W czwartek do lokalnej radiostacji w San Francisco nadesłano list, z którego wynikałoby, że porwania dokonana grupa określała się mianem „Symbione Liberation Army”. (PAP)

## Czy będziemy produkować gaz ze śmieci?

Ilość śmieci „produkowanych przez społeczeństwo” rośnie proporcjonalnie do jego stopy życiowej. Problem ten dotyczy także naszego kraju. Już obecnie przybiera rocznie ponad 20 mln m sześciennych odpadków, przy czym tylko w ciągu najbliższych 20 lat ich ilość zwiększy się o 50 mln m sześciennych. Czy będziemy potrafili je zniszczyć?

Jak dotychczas, żadna ze stosowanych metod nie może zadowolić specjalistów od ochrony środowiska. Żadna też nie gwarantuje pełnego rozkładu wszystkich rodzajów odpadków. W tej sytuacji wiele nadziei wiąże się z tzw. metodą „pirolizy śmieci”, czyli zgazowywania odpadków i następnie wtórnego spalania powstałego w ten sposób gazu — już bez ubocznych wpływów na środowisko.

Sama metoda znana jest od wielu lat, jednak tylko nieliczne kraje (USA i Dania) podjęły próby nad jej szerszym wykorzystaniem. Ostatnio do grupy tej przyłączyła także Polska. Badania w tym zakresie prowadził u nas zespół specjalistów z Instytutu Gospodarki Komunalnej pod kierunkiem dr. inż. Hanny Piotrowskiej i mgr. inż. Janusza Bartusia, a ich wyniki są bardzo obiecujące. Na podstawie przeprowadzonego eksperymentu udało się opracować techniczne zasady gazyfikacji śmieci, do czego można byłoby wykorzystać tradycyjne urządzenia istniejących i powoli likwidowanych gazowni miejskich. W wyniku „pirolizy” otrzymamy sterylny żużel oraz gaz palny. mogący nadawać się do celów energetycznych czy technologicznych.

Należy się spodziewać, że

## Baza wojskowa USA na Oceanie Indyjskim?

Decyzja Pentagonu, by żądać od Kongresu 20 mln dolarów na budowę obiektów wojskowych na wyspie Diego Garcia budzi „ogromny niepokój” — oświadczył senator Claiborne Pell (demokrata z Rhode Island). Wiąże się ona z niebezpiecznym wzrostem amerykańskiej obecności militarnej na Oceanie Indyjskim i w ostatnim rozrachunku jest sprzeczna z interesami USA.

W czasie kiedy Stany Zjednoczone powinny redukować swą obecność wojskową za granicą — stwierdził senator — dowiadujemy się o planach utworzenia nowej bazy wojskowej na Oceanie Indyjskim, mogącej okazać się pierwszym ogniwem w całym łańcuchu baz. „Za wyspą Diego Garcia — podkreślił senator — może pójść jutro Archipeląg Indonezyjski...”

Senator oświadczył też, że plany Pentagonu sprzeczne są z interesami państw Oceanu Indyjskiego. (PAP)

## Kary więzienia dla przemytników haszyszu

Sąd Okręgowy w Usti nad Labą (CSRS) skazał dwóch obywateli NRF, Rolfa Baumbacha i Bodo Sperlinga na kary więzienia za przemyt haszyszu.

Pierwszy z nich został skazany na 14 miesięcy więzienia, drugi na 5 miesięcy. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Forzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 i 42 wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miast 659-39 Redakcja pocztowa 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań. tel 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł) kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań. na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-11



# W codziennym współdziałaniu z potężną gospodarką ZSRR

Na XII Plenum KC partii, rozpatrującym rządowy program realizacji postanowień I Krajowej Konferencji KPZR, Edward Gierek powiedział:

„Ważnym źródłem zabezpieczenia realności podejmowanych programów są dobre efekty współdziałania gospodarczego i obecnym poważnym postępem w integrowaniu naszej gospodarki z potężną gospodarką radziecką. Chciałbym ze szczególnym naciskiem podkreślić wielką doniosłość ustaleń, do jakich w tej dziedzinie doszliśmy podczas grudniowego spotkania z sekretarzem generalnym KC KPZR tow. Leonidem Breżniewem. W wyniku tych ustaleń Związek Radziecki dostarczy w tym roku Polsce 1,5 mln ton zboża, a więc znacznie więcej niż w roku ubiegłym (...). Równocześnie Kraj Rad poważnie zwiększa dostawy szeregu innych surowców oraz maszyn rolniczych i urządzeń przemysłowych. Porozumieliśmy się tak że w sprawie zbudowania przez Związek Radziecki w Polsce i przez Polskę w Związku Radzieckim wielu nowych zakładów produkcyjnych. Będzie to oznaczać konkretny i realny postęp na drodze integracji”.

Grudniowe spotkanie przywódców naszych partii będące potwierdzeniem wspólnoty celów politycznych i ideologicznych otworzyło nowe możliwości rozwoju wszechstronnych stosunków między naszymi braćmi krajami. Wszystkie podjęte decyzje wychodzą naprzeciw wytycznej w Polsce i Związku Radzieckim strategii społeczno-gospodarczego rozwoju. Zakłada ona po trzebę ściślejszego zsynchronizowania rozwoju gospodarczego ze stałym podnoszeniem poziomu techniczno-ekonomicznego oraz coraz lepszym zaspokajaniem materialnych i kulturalnych potrzeb społecznych.

Właśnie urzeczywistnianie tych założeń jest podstawową cechą obecnego etapu współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim. Oczywiście ta współpraca miała dla nas zaw sze na przestrzeni 30 lat istnienia Polski Ludowej ogromne znaczenie, jest nierozdzielnie związana z naszymi historycznymi przeobrażeniami, z wielkim awansem naszej gospodarki na rodzimym. Jej rola i waga staje się z każdym rokiem donioslejsza.

Świat staje obecnie wobec problemu deficytu energetycznego, a także surowcowego wraz z groźnymi konsekwencjami społeczno-gospodarczymi, które towarzyszą tym zjawiskom. Właśnie w tej sytuacji możemy sobie w pełni uświadomić i docenić dalekosiężną strategię naszej partii, która przyjęła za podstawę długofalowego rozwoju gospodarki narodowej jej wszechstronne powiązanie z ekonomicznym organizmem całej wspólnoty socjalistycznej. Szczególnie cenny walor, stanowiący warunek dalszego dynamicznego rozwoju naszego kraju, posiadają zwłaszcza sta bilne i długoterminowe stosunki z ZSRR. Stanowią one gwarancję urzeczywistnienia wytyczonego przez VI Zjazd partii programu społeczno-ekonomicznego rozwoju.

Analiza aktualnego stanu i tendencji we współpracy Polska — ZSRR pozwala stwierdzić, iż charakteryzują ją następujące podstawowe cechy: dalekosiężność, wszechstronność, dynamizm, nowa jakość. Spójrzmy bliżej na każdy z tych elementów.

**DALEKOSIĘŻNOŚĆ:** Już w tej chwili Międzyrządowa Polska-Radziecka Komisja Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej przygotowuje koncepcje i propozycje, które zostaną skonkretyzowane na rodowych 5-letkach na okres 1976—1980. Nie trzeba chyba wdawać się w bardziej szczegółowe wyjaśnienia, jak kapitalne znaczenie ma dla nas ten fakt. Zapewnia on nam poczucie pewności, realność naszym zamierzeniom, stwarza optymistyczną perspektywę dla naszych priorytetowych celów na rodowych.

Specjaliści Polski i ZSRR przygotowujący plan współpracy między naszymi krajami, sięgają zresztą w jeszcze dalszą przyszłość: już w tej chwili kształtują wizję tej współpracy aż po rok 1985. Jako swo jego rodzaju niepowtarzalną zjawiską można zacytować fakt, iż np. w dziedzinie przemysłu celulozowego już dziś przewidujemy kooperację obliczoną na... 100 lat. Planowe i długoterminowe związki gospodarcze obu naszych przemysłów stwarzają optymalnie korzystne warunki dla stałego, systematycznego wzrostu obrotów towarowych, dla racjonalnego wykorzystania rezerw.

**WSZECHESTRONNOŚĆ:** Aktualny protokół uwzględniający cy zwiększające się oraz nowe potrzeby i możliwości partnerów, daje wyobrażenie o skali i zasięgu współpracy Polska — ZSRR. Nasz eksport do Kraju Rad obejmuje: kompletne fabryki kwasu siarkowego, zakłady

przemysłu drzewnego i ceramicznego, tabor kolejowy, maszyny rolnicze, drogowe i budowlane, agregaty przemysłowe, statki pełnomorskie, sprzęt gospodarstwa domowego, odzież, wyroby dziewiar-skie, obuwie, medykamenty, artykuły sprzętu turystycznego, armaturę budowlaną, węgiel, koks, cynk, siarkę i wiele innych towarów.

W bogatym imporcie ze Związku Radzieckiego, prócz półtora miliona ton zboża i 10 tys. traktorów, znajdują się m. in. ropa i produkty naftowe, rudy żelaza i manganu, potas, bawełna, celuloza, wyroby elektrotechniczne, rowery, samochody osobowe, lodówki, telewizory, pralki, artykuły rolnospożywcze, urządzenia inwestycyjne, motocykle, aparaty fotograficzne, wyroby przemysłowe chemiczne i wiele innych.

Niezwykle cennym zjawiskiem w strukturze naszego eksportu do ZSRR są długie serie dostarczanych urządzeń i artykułów. Doskonale przykładem mogą tu być kompletne fabryki kwasu siarkowego, które budujemy w ZSRR od 1966 r. Otóż pod koniec obecnej 5-latki ich ogólna zdolność produkcyjna wyniesie w skali jednego roku 8 mln ton. W latach 1976—1980 dostarczymy do ZSRR kompletne fabryki kwasu o mocy produkcyjnej ponad 7 mln ton tego surowca.

Podobnie rozległe możliwości zarysowują się w zakresie budowy w ZSRR cukrowni oraz wytwórni tzw. wełny mineralnej. Polskie maszyny i agregaty można już spotkać we wszystkich republikach Kraju Rad. Świadczy to dobitnie o ogromnych możliwościach naszego eksportu.

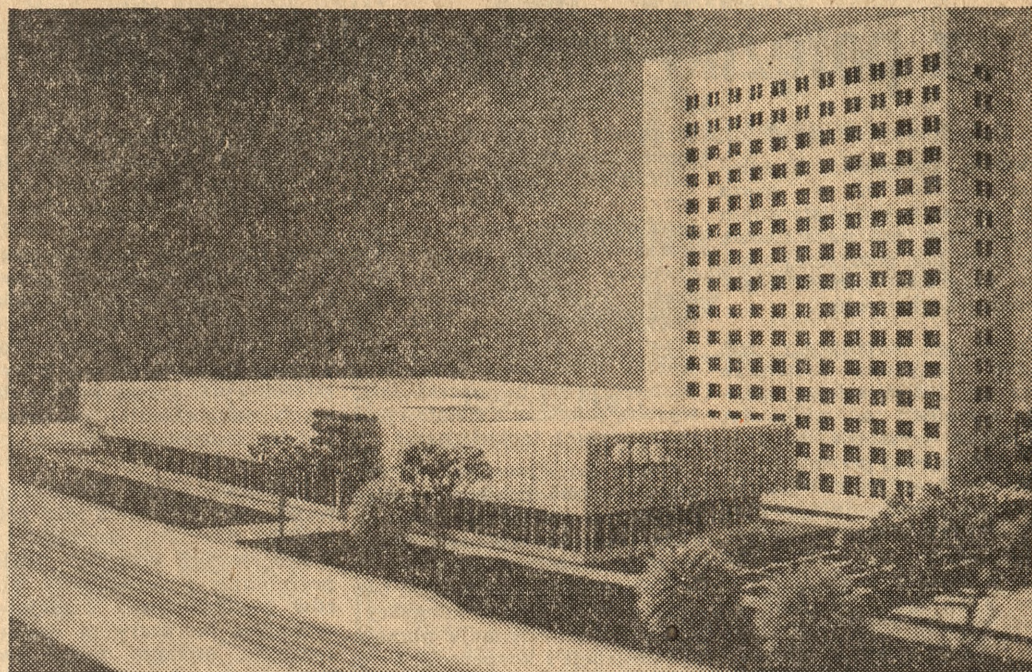
Dzięki tak dogodnym warunkom eksportowym zdobywamy sobie równocześnie możliwość importu z ZSRR wielu towarów i surowców niezbędnych dla normalnego funkcjonowania i dynamicznego rozwoju naszej gospodarki narodowej, że wymienimy tu paliwa płynne, pokrywające 3/4 naszych potrzeb, rudy, gaz ziemny, nie mówiąc już o najnowocześniejszych, wysoko wydajnych maszynach i urządzeniach.

**DYNAMIZM:** Udział ZSRR w stosunkach gospodarczych PRL z zagranicą zbliża się do 35 proc. Kraj Rad jest naszym

Dokończenie na str. 4

**RYSZARD PARADOWSKI**

## Z pracowni „Miastoprojektu“



Wkrótce rozpocznie się zagospodarowywanie jednego z najbardziej zaniedbanych terenów Poznania. Jest nim rejon tzw. Gospody Targowej przy ul. Grunwaldzkiej. Stoi tu od lat, szereg szpetnych baraków, z których kilka rozebranych będzie w najbliższym okresie. Zanim to jednak nastąpi, trzeba przygotować teren pod budowę pierwszego z lokalizowanych tutaj obiektów. Na narożniku ulic Grunwaldzkiej i Palacza stanie 15-kondygnacyjny wieżowiec oraz połączony z nim 2-kondygnacyjny budynek dla Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego. W wieżowcu mieścić się będą biura dla kilku przedsiębiorstw meblowych oraz ich stacja maszyn liczących. Część niską przeznaczy się m. in. na stałe ekspozycje ciekawych mebli i ich sprzedaż oraz na bar kawowy dla klientów i salę konferencyjną. Całość otoczona będzie zielenią. Głównym projektantem obiektu jest mgr inż. arch. Tadeusz Płończak z poznańskiego „Miastoprojektu”, a generalnym wykonawcą zalgą Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego. W tym roku rozpocznie się wykopy pod fundamenty wieżowca, który stanie na 300 palach.

Na zdjęciu: projekt budynków dla Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego.

Fot. — Archiwum

## Dialektyka odprężenia

Dobiegający końca tydzień dostarczył wielu przykładów konsekwentnego wcielania w życie zasad pokojowego współistnienia. Nie przebrzmiały jeszcze echa wizyty Leonida Breżniewa na Ku bie, podczas której sekretarz generalny KC KPZR zwrócił uwagę opinii światowej konstruktynym sformułowaniem celów socjalistycznej polityki pokoju, a już powszechne zainteresowanie wzbudzały nowe wydarzenia, doniosłe, dla pozytywnych zmian w stosunkach międzynarodowych. Świadczy o tym, że polityka odprężenia nabiera impetu, który wyznacza nieustanne ludzkie dążenie do wyeliminowania groźby siły, do utrwalenia pokoju.

Odprężeniowy rezonans przy niosła wizyta w Stanach Zjednoczonych Andrieja Gromyki, radzieckiego ministra spraw zagranicznych. Waga tej wizyty wynika z roli i znaczenia obu państw w stosunkach międzynarodowych. Komunikat radziecko-amerykański ogłoszony po zakończeniu rozmów, upewnnia, że oba supermocarstwa, zdążając nadal drogą

współistnienia, czego skutki korzystnie wpływają na klimat międzynarodowy.

Konkretnie efekty tej wizyty dały o sobie znać w ogłoszeniu terminu (19 lutego) wznowienia rozmów radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, zwanych SALT i w podjęciu kroków przygotowawczych przed tegoroczną (data jeszcze niesprecyzowana) podróżą prezydenta Nixona do ZSRR. Wszakże i ogólne sformułowanie komunikatu radziecko-amerykańskiego napawają optymizmem. Zwiększa te, w których mowa jest o perspektywach sukcesu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

II etap KBWE trwa od września roku ubiegłego. Teraz jednak wkroczył w fazę rozstrzygającą. Przystąpiono do redakcji końcowych dokumentów, które przedstawione zostaną do zaakceptowania w trzeciej, końcowej fazie konferencji przez — jak można się spodziewać — szefów rządów 33 państw europejskich oraz USA i Kanady. Dotychczasowy przebieg

KBWE dowiódł, że wbrew pro roctwom niektórych zawodowców czarnowidzów na Zachodzie, konferencja bynajmniej nie stoi w miejscu. Przeciwnie, wypracowuje ogólnoeuropejską zgodność, nawet w bardzo zawiłych kwestiach. Ten tydzień dostarczył nowych po temu świadectw. Zamknawszy po zytywnie dialog w dziedzinie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, w zakresie kultury i oświaty, dyplomaci obecni w Genewie osiągnęli istotny postęp, w zaliczanej do jednej z najtrudniejszych, kwestii kontaktów i wymiany informacji w Europie.

Bilans procesu odprężenia powiększa oficjalna wizyta, którą złożył ostatnio szef dyplomacji papieskiej, arcybiskup Agostino Casaroli w Polsce. Była to pierwsza tego rodzaju wizyta oficjalna w kontaktach między państwem socjalistycznym a Watykanem, zapowiadająca — jak wynika z treści wspólnego komunikatu — dążenia obu stron do normalizacji stosunków.

Znamienne jest, wyrażone w końcowym komunikacie, zainteresowanie dziełem umacniania pokoju. Polska i Watykan mają w tym dziele swój wkład, zasługujący na uznanie. Nie przypadkiem też w rozmowach polsko-watykańskich zaakcentowano potrzebę dalszego rozwoju pokojowego współżycia narodów.

Wszakże Stolica Apostolska to nie tylko podmiot prawa międzynarodowego, lecz również, a nawet przede wszystkim, centralne ogniwo zarządu kościoła. Toteż rozmowy objęły także problemy dotyczące sytuacji wyznaniowej w Polsce i pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem. Polska koncepcja w tej dziedzinie, ilustrowana, zwłaszcza w ostatnich latach licznymi aktami dobrej woli ze strony rządu, oparta jest na ukształtowanym w trydziestoletnim PRL modelu wyznaniowym, zapewniającym poszanowanie wolności sumienia i wyznania przy jednoczesnym rozdzieleniu kościoła od państwa.

Przedstawiony obraz sytuacji międzynarodowej kończącego się tygodnia jest optymistyczny. Nie oznacza to bynajmniej by zniknęły siły wsteczne czy reakcyjne. Wszakże w dialektycznym procesie ścierania się przeciwieństw w stosunkach międzynarodowych tendencje odprężeniowe są dominujące i one właśnie wyznaczają kierunek światowego rozwoju.

**JERZY WALASEK**

Nigdy bym nie pomyślał, że „okryjka”, którą nosiłem na grzbiecie wiosną 1945 roku nabierze dziś rangi teatralnego rekwizytu, że po upływie ćwierćwiecza awansuje do rangi przyczynka do historii! Nikomu się to chyba nie śniło i nawet skrzętny ciutacz, który — na wzór mojej dawno nieżyjącej babki, co to na strychu w dobrze zamkniętym schowku gromadził przez dziesięciolecia torebki od cukru, kaszy i innych sypkich produktów — zbierał strzępy jakichś papierów, stare listy i pocztówki, banknoty „wysze” z obiegu, legitymacje i temu podobne drobiazgi nie przewidział na pewno, że zdarty płaszcz, albo spodnie czy niemodna marynarka będą dziś miały znowu „swoją wartość”!

Gdy więc pomiędzy codziennymi ogłoszeniami w poznańskich dziennikach znalazłem anons, że Teatr Polski zakupił w charakterze kostiumów odzież, w jakiej chodziło się w pierwszych powojennych miesiącach i latach — pomyślałem, że może warto obudzić drzemającą pamięć. Niestety, nie zachowałam w kręgu moich bliskich żadne smatki z tamtych czasów, nie licząc wypalanej „unrowskiej” koldry. Jeśli nawet coś ocalało, to nicowane i przerabiane potem wielokrotnie. Ogłoszenie teatru, gotującego się do wiernego wystawienia scenicznej adaptacji „Popiołu i diamentu” Jerzego Andrzejewskiego, może sugerować, przynajmniej najmłodszemu pokoleniu, że chodzi tu o odtworzenie „kostiumów z epoki”...

Epoka pierwszych wolnych dni! Jaki był jej kostium, jaka była jej moda i „kreacja”? Może wspomni po latach dorastającej córce matka, że nosiła wtedy wszystko, co ocalało z wojny. Ale jak pamiętać nad „tym wszystkim” dominował wszakże i element najmodniejszego wtedy „kostiumu”. Był nim żołnierski płaszcz bez dystynkcji, frencz czy góra munduru polskiego kroju z pol-

**Z lamusa pamięci**

## Co nam zostało z tych lat?

skimi obowiązkowo guzikami, angielskie bluzy wojskowe z demobilu rodem z UNRR-y, czapka rogatywka polowa i buty oficerskie, szczyt mody wojennej w dawnej GG. W tych butach wielu przeszło z „epoki pieców” w epokę wolności, żeby wymienić najwierniejszego przez lata całej jej zwolennika, poznańskiego pisarza Bogusława Kogutę.

Z papierowego sznurka robiło się wówczas, struganym z twardego drzewa szydełkiem torby damskie, które eleganci tamtych dni nosili z równą gracją, jak dziś ich córki noszą plastikowe cacka! Z papierowej tkaniny przyrządzał na głowę mój ojciec spłowiałą letnią czapkę, z którą wiąże się zresztą cała zabawna historia. Kiedyś, rok wcześniej chyba, jeszcze gdy front stanął na Wiśle i marzyliśmy pod bomba-

mi o radzieckiej ofensywie, matka gotowała polewkę na obiad. A nad piecem suszyła się na sznurku owa papierowa czapka. Pech chciał, że spadła niepostrzeżenie w otwarty garnek i rozgotowała się na amen! Ojciec przyszedł nie w porę, nalał zupy do miski, posolił nieco obficie niż zwykle i zaczął zajądać w spokoju swoją własną czapkę!

Pod jesień 1945 roku zdobyłem ja-

kimś cudem „ciuchowy”, podszyty wiatrem płaszcz. Był to wełniany, jasnobrązowy raglan, wytarty już nieco przez jakiegoś angielskiego gentelmana. Poszedłem w nim dumny jak paw do szkoły, gdzie od razu przylgnęło do mnie przezwisko „szlafrok”. Co się stało potem z „szlafrokiem” nie pamiętam. Wisił zapewne na mnie jak na psie frak, ale cóż wtedy i na kim wisiło inaczej? Wspomnijcie jedną z przypomniałych ostatnio przez telewizję powojennych kronik filmowych Karola Szczecińskiego. Prezydent Bolesław Bierut otwiera bodaj Trasę WZ, a na prezydencie kolejny, typowy rekwizyt z epoki — wyblakły prochowiec!

W moim rodzinnym mieście nad Wartą, do którego z nad Wistą, aż spod Szczucina w Krakowskim wró-

ciłem z ojcem tuż za frontem na balkoniku radzieckiej lokomotywy, ten sam „Dior” stroił ludzi, co i w Warszawie. Eleganci paradowali w turbanach, a eleganci zamiatali kurz szerokimi nogawicami spodni...

Wychodząc wcześniej niż zwykle do szkoły spotykałem po drodze mojego gimnazjalnego profesora matematyka. Wyprostowany jak na defiladzie szepuł pułkownik, autor kilku podręczników balistyki, powrócił co dopiero z „oflagu” 2 C w Woldenbergu. Odziany w mundur, którego nieodłączną częścią były... owijacze, dostojnie zamiatał chodnik i ulicę przed swoim domem.

Nie sądzę, aby ocalało zbyt wiele tamtych, naprawdę oryginalnych kostiumów: mundurów i samodziślowych spodni, papierowych czapek i drewniaków, prochowców jednako wiszących na grzbiecie robotnika i prezydenta! A gdyby nawet, to na teatralnej scenie stare tacy nie spełnią pokładanych w nich nadziei. Przetrawiały za to fotografie, setki kilometrów czarno-białej taśmy filmowej, pękate rodzinne albumy. W nich wierniej niż w pamięci uwieczniony jest model „kostiumu z epoki”. A swoją drogą warto przy okazji pogrzebać w rumowisku wspomnień i wydobyć zeń, jak z zakurzonego lamusa to, co jeszcze nie utraciło kształtów i barw. Być może wśród tych popiołów znajdzie się jakiś zapomniany diament?

**STANISŁAW KAMIŃSKI**



# W codziennym współdziałaniu z potężną gospodarką ZSRR

Dokończenie ze str. 3

głównym partnerem handlowo-gospodarczym, a nasza współpraca z socjalistycznym mocarstwem ma podstawowe znaczenie dla pomyślnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju.

Cechą tej współpracy jest rzadko spotykana dynamika (przy tak już wysokim poziomie obrotów): od wielu lat wzajemna wymiana towarowa kształtuje się przeciętnie na poziomie 11-12 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Również w roku bieżącym zwiększamy obroty z ZSRR o 11,3 proc. w porównaniu z 1973 rokiem, a ich ogólna wartość wyniesie 3,2 mld rubli (wobec 2,9 mld rubli w roku minionym). Codziennie przez granicę polsko-radziecką przewożone są w obu kierunkach urzędnicy i artykuly wartości 9 mln rubli.

**JAKOŚĆ:** Obie nasze partie

postawiły w swych programach nie tylko na ustawiczne rozszerzenie współpracy, lecz przyjęły w nich także za jedno z głównych założeń między narodowy podział pracy — kooperację i socjalistyczną integrację. Towary objęte wymianą między Polską i ZSRR — urzędnicy przemysłowi i najszerszy asortyment artykułów oznaczają się nowoczesnością, wysoką jakością i światowymi parametrami technicznymi.

Coraz ściślej jest współdziałanie obu krajów w dziedzinie technologii i badań naukowych oraz wspólnych przedsięwzięć konstrukcyjnych.

Elementem sprzyjającym bezpośrewno procesowi integracji jest koordynacja planów specjalizacji i kooperacji. Przewiduje się, że do roku 1980 o 30 proc. wzrośnie udział naszych dostaw kooperacyjnych w globalnych obrotach towarowych. Obie nasze partie i rządy przywiązują szczególną

wagę do pogłębiania kooperacji jako źródła zwiększania potencjału przemysłowego i wielkiej szansy wprowadzenia na coraz szerszą skalę optymalnych rozwiązań technologicznych i technicznych. W przyjętych i realizowanych obecnie ustaleniach przyznaje się priorytet współpracy w zakresie najnowszych dziedzin przemysłu takich jak chemia, przemysł elektromaszynowy, motoryzacja.

Podstawą naszej braterskiej współpracy z Krajem Rad jest zasada, równości, partnerstwa i wzajemnych korzyści. Stałe pogłębianie i zacieśnianie więzów współdziałania z socjalistycznym mocarstwem gospodarczym, stwarza przed naszym krajem trwałą perspektywę rozwoju.

Ta doniosła współpraca jest także wyrazem międzynarodowej polityki naszych partii, jest wkładem w umacnianie całej wspólnoty socjalistycznej.

**RYSZARD PARADOWSKI**

## „Interhotel“ przyjmuje robotników na wczasy

Od własnego korespondenta z NRD

W ostatnim czasie przedsiębiorstwo NRD — „Interhotel“ prowadzące najlepsze, reprezentacyjne hotele tego kraju, otrzymało od przedsiębiorstw budowlanych nowy 27 obiekt, hotel w Karl-Marx-Stadt, który otrzymał nazwę „Kongress“. Miastu temu, położonemu w centrum przemysłowym NRD, hotel ten jest niezwykle potrzebny. Tutaj bowiem najczęściej przybywają przedstawiciele i delegacje krajów RWPG, których przemysł kooperuje z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Mimo szybkiej budowy wielu nowych hoteli znalezienie w nich noclegu staje się coraz trudniejszym problemem. Ułatwienia w podróży, zniesienie obowiązujących wiz przy przekraczaniu granicy przez Czechosłowaków i Polaków, wszystko to spowodowało, że mimo uruchamiania coraz to nowych hoteli, miejsc w stosunku do zapotrzebowania, jest coraz mniej. Gdy w 1971 roku brakowało 400 000 miejsc w hotelach, to w rok później

## w studio i na estradzie



Nada Urbankova  
Fot. — „Głos“

Trzy lata temu Polska Agencja Artystyczna „Pargart“ wystąpiła do bliźniaczych agencji w krajach socjalistycznych z propozycją organizowania na estradach pol-

# Międzynarodowa Wiosna Estradowa

skich corocznej konfrontacji dorobku estradowego. Propozycja spotkała się z pozytywnym odzewem i od tej pory każdej wiosny mamy możliwość zapoznania się ze sztuką estradową naszych przyjaciół.

Okazało się — o czym często nie wiedzieliśmy — że w krajach socjalistycznych śpiewa wiele znakomych piosenkarzy, piosenkarki i zespołów. Prowadzi się tam systematycznie akcję wyławiania i szkolenia talentów. Działają prężne wytwórnie płytowe. Wypracowano wzory organizacji życia estradowego. Jest doprawdy czego się uczyć od naszych wschodnich, zachodnich i południowych sąsiadów.

Międzynarodowa Wiosna Estradowa, to pierwsza próba integracji poczyniła agencji koncertowych krajów socjalistycznych. Dalsze — to współpraca przy organizowaniu festiwali piosenek. I tutaj kolejna inicjatywa narodziła się w naszym kraju — jest nią przekształcenie Festiwalu Sopockiego w turniej wytwórni płytowych krajów socjalistycznych. Najprawdopodobniej nastąpi to już w bieżącym roku.

Jeżeli do współpracy agencji koncertowych, wytwórni płytowych dodamy współpracę radiofonii i telewizji oraz wydawnictw muzycznych — to możemy już mówić o załazku „banku rozrywki“. Zintegrowany przemysł rozrywkowy krajów socjalistycznych odegra może niepoślednią rolę w światowym show-businessie. Może wreszcie i my zaczniemy dyktować światu modę w rozrywce?

Ale nie wybiegajmy myślą w zbyt daleką przyszłość i powróćmy do Międzynarodowej Wiosny Estradowej, która i w tym roku zawita do Poznania. Tym bardziej więc warto zapoznać się z ekipami, które do nas z tej okazji przybędą. Zaczynamy od Czechosłowacji.

Jak zwykle nasi południowi sąsiedzi przedstawiają program naspikowany gwiazdami.

Któż nie zna **Valdemara Matuszki**? Ten znakomity piosenkarz i aktor debiutował w zespole piosenki i tańca, następnie występował z wieloma zespołami młodzieżowymi, grając na kontrabasie, gitarze i banjo. W 1959 roku nawiązał współpracę z praskim Teatrem Piosenki SEMAFOR, który od lat uchodził za kuzynkę młodych talentów. W latach sześćdziesiątych występował w teatryku ROKOKO. W 1968 roku rozpoczął samodzielną działalność estradową, wespół z własnym zespołem „Mefisto“, a po roku z orkiestrą Vaclava Hybasa. Odnosi sukcesy w paryskiej O-

limpii, na MIDEM w Cannes, w NRD, NRF, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Austrii, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckim. Stała nagrywa dla wytwórni Supraphon oraz Polydor. Wystąpił w kilku filmach — między innymi w znanych u nas: „Gdyby 1000 klarnetów“ i „Lemoniadowy Joe“.

Nazwisko **Jiri Korna** — kolejnego wykonawcy ekipy czechosłowackiej — wiąże się z popularnym przebojem „Yvet te“. Piosenka ta znalazła się na pierwszej solowej płycie piosenkarza, który przedtem występował z takimi zespołami, jak: „Mickey“, The Rebels, „Shut Up“ i jedną z najpopularniejszych grup czeskich — „Olimpic“.

Dwie reprezentantki pięknej w programie — **Ewa Kostolanyiowa** i **Nada Urbankova**, prezentują w programie nie tylko wdzięk i urodę, ale także duży talent i spore umiejętności wokalne i estradowe.

**Ewa Kostolanyiowa** zadebiutowała w jednej z telewizyjnych gield piosenki, po czym natychmiast zaproponowano jej kolejne nagrania radiowe i telewizyjne. Występowała z zespołem Armii Czechosłowackiej, a następnie z zespołem Lucimira Belaka, z którym odbyła tournée po NRF, Szwajcarii i Austrii. Potem występowała i nagrywała z zespołem Brano Hronca (pamiętamy ten zespół z ubiegłorocznej Wiosny Estradowej), a obecnie prowadzi własny zespół o nazwie „Hej“.

**Nada Urbankova** po ukończeniu liceum medycznego pracowała przez pewien czas jako pielęgniarka, równocześnie występując w amatorskich zespołach artystycznych. Droga konkursu została przyjęta do teatru w Pardubicach. Wystąpiła w filmie „Gdyby 1000 klarnetów“, co sprawiło, że została przyjęta do teatryku „Se-ma-for“. W 1967 roku nawiązała współpracę z zespołem Country Beat i nagrała z nim swe pierwsze przeboje. W 1969 roku Nada Urbankova zdobyła I nagrodę na festiwalu „Decinska Kotvica“, a następnie II nagrodę na festiwalu „Bratysławska Lira“. Występowała w NRD, NRF, ZSRR, Jugosławii i Berlinie Zachodnim. W ubiegłym roku wystąpiła w Londynie na festiwalu muzyki country and western.

Program czechosłowacki tradycyjnie należy do najmocniejszych punktów Międzynarodowej Wiosny Estradowej. Powyższy zestaw wykonawców każe sądzić, że i w tym roku będzie podobnie.

**ANDRZEJ KOSMALA**

## Wędrując po Poznaniu

### Wysokie pokoje

Zauważam odsuniętą firankę. Starsza pani przygląda mi się spoza niej badawczo, a dwie dziewczyny, podlotki, śmieją mi się w nos bez żadnej żenady. Rzeczywiście, dość dziwne to jest, gdy po raz pierwszy wracam i wracam przed te domy. Gdy tak wpatruję się w nie.

Ulica Inżynierska. Jednocześnie domów raptem. Tyle, że Inżynierska 2, 3 i z drugiej strony ulicy — 6, 7, 8, to owe najbardziej przeze mnie podziwiane, dziewiętnastowieczne domy — pałace. Na wszystkich poznańskich ulicach je tropię. Ich rozrzućność detalu, manierizm kamiennych maszkar... Bukiety kamiennych kwiatów, przedziwne balkony, pełne ozdób okna.

Nad wejściem w kamieniu kutą numer domu „14a“. Podlotki się śmieją: „Co pan tak patrzy, to numer 8“ — pokazują dzisiaj szerszą tabliczkę.

Obok — Inżynierska 7. Oniś, jak powiedziano mi, własność wnuczki generała Dąbrowskiego. A przed wojną znajdowało się tutaj, wystawione przez następnego właściciela domu, muzyka, popiersie Ignacego Paderewskiego.

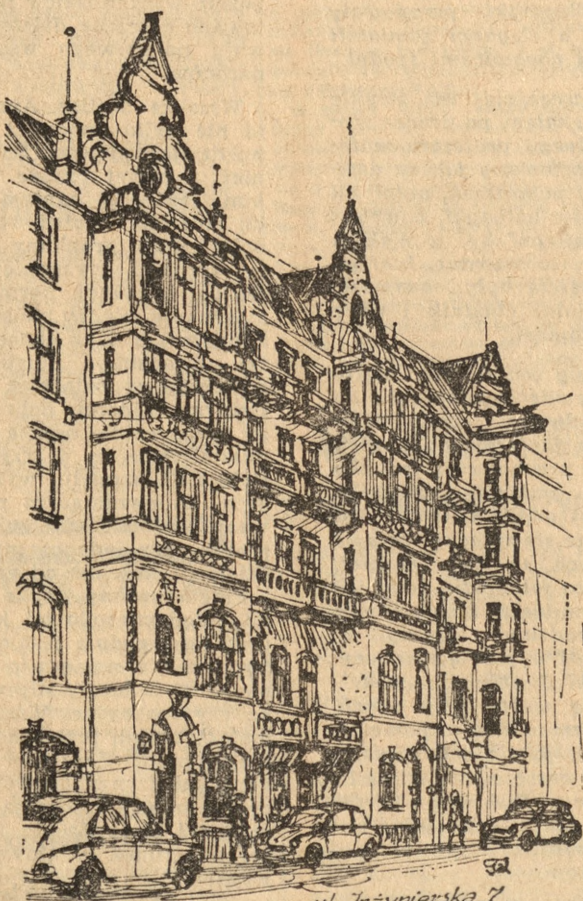
Na Inżynierskiej również — koszarowy w swoim wyglądzie budynek szkolny i parę domów szeregowych. Jeden z nich to — Dom Drukarza. Do niego właśnie na Inżynierską przy-

byłem. Tu, ze swoim Prezesem Prezesów — dziewczęta i chłopcy Pro Sinfoniki. Na środku dużej sali oparty na krześle — kontrabas. Leżą na nim kwiaty, które muzyk otrzymał. Już kontrabassista odszedł, a ci młodzi wpatrzni nadali w instrument. Młodzieńcze, dziecięce twarze. Gra uczuć, wrażeń, przebiega po nich błyskawicznie, jawnie. „Muzyka tylko wtedy jest dobro czyniącą, jeśli pozwolimy jej wejść do swojego serca i swojej duszy“. To Prezes Prezesów do swojej gromady, która za nim tu w te drukarskie progi przywodziła.

Inżynierska 3. Jeden z owych domów — pałaców. Mieszka tutaj mój przyjaciel. Pokoje pełne książek. Ludowych rzeźb, grafik Hulewicz na ścianach. Rękopisy Emila Zegadłowicza, z dwudziestolecia międzywojennego poznańskie zdjęcia wielkiej aktorki Stanisławy Wysockiej. Pokoje tego mieszkania — wysokie, niedzisiejsze. U sufitu — ozdoby sztukaterie. Nad drzwiami — stylowe gzymsy. W takich wysokich pokojach — oddychać łatwiej. Urodą miejsca? Wraca wspomnieniem wrażliwość twarzy tamtych dzieci z domu na przeciw.

Wysokie pokoje. Jak z dziecięcą, pełną marzeń snu. O obszernych, przepastnych domach, o dźwiękach muzyki najpiękniejszej...

**BRAN**



ul. Inżynierska 7

Rys. — T. Talareczyk

## Bułgarskie refleksje (3)

### Noc, w którą Szkoci pękali ze śmiechu

skiego Sewliewa. Swoim kotom obcinają ogony, by — wypuszczając je na dwór — nie musieli zbyt długo trzymać drzwi otwartych i nie tracili niepotrzebnie ciepła. W każdym ludowym lokalu wiszą pęczki czosnku, sznurki kuku rydzy i papryki, ale w Gabrowie na plan pierwszy wysuwają się skorupki ślimacze. Gdy gość niespodziany zjawił się w domu, gotowano z tych skorupki bulion, słynne gabrowskie „takymi“, po czym osuszano je, nawlekano na sznurek, na którym wisiały... aż do przybycia następnego gościa.

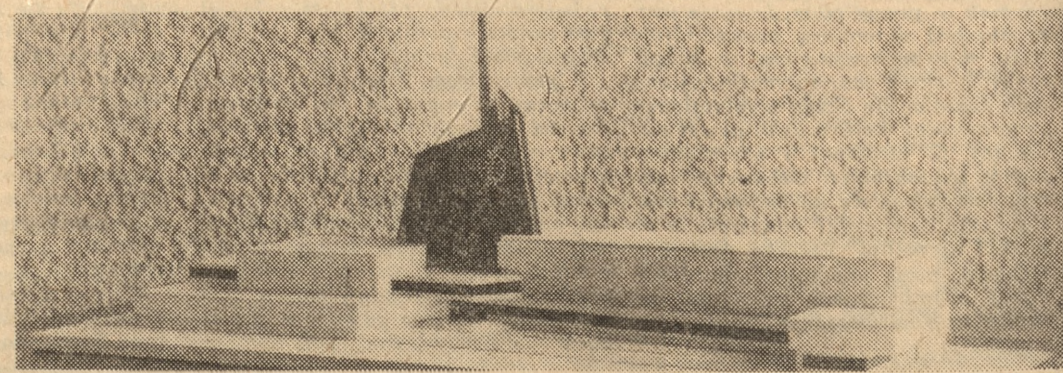
Osobliwością tych opowieści jest to, że ich twórcami są oni

sami, mieszkańcy Gabrowa, którzy bawią się świetnie zabawiając innych anegdotami, których sami są bohaterami. Być gabrowcem, który podkreśla swe przysłówowe sknerstwo, jest w dobrym tonie. Powiedzenie: „My z Gabrowa“ stwarza określoną płaszczyznę porozumienia, naspikowaną kolejnymi anegdotami. Miejcowa gazeta prowadzi konkurs na podobne gabrowskie opowieści, mające swe źródło w autentycznych wydarzeniach. Na jej łamach znalazła się i moja skromna przygoda z czasów, gdy w grocie przyjaciół „oblegałem“ długo oczekiwane mieszkanie, a jeden z uczestników imprezy

zraniony palec z oszczędności dezynfekował... od wewnątrz.

Powiadają, że gdy Bóg rozdawał ziemię, Bułgar zbyt długo moczył swe kierpce, by nie uwierały, i spóźnił się na akt nadziału. Bóg ulitował się jednak nad nim i dał mu kawałek raju. Dumni są teraz z tego swojego raju niesłychanie, najchętniej częstkie samych siebie zaszczepiliby wszystkim wielkim tego świata. Któryś z legendarnych władców Bułgarii podbił ponoć

Na zdjęciu: makieta przyszłego Domu Humoru i Satyry w Gabrowie.





P oza kręgiem badań po-  
zostawiały do niedaw-  
na problemy sztuki ma-  
sowej, w tym literatury popu-  
larnej. Tymczasem jest to roz-  
legły obszar oddziaływania na  
masy odbiorców pozbawio-  
nych literackiej edukacji i bli-  
żej sprecyzowanej estetycz-  
nej samowiedzy. I dobrze się  
stało, że problemy literatury  
popularnej stały się tematem  
obrad specjalnej konferencji  
teoretyczno-literackiej w po-  
czątkach lutego 1972. Wydaw-  
niczym rezultatem konferencji,  
która się odbyła w Juracie,  
jest wydany przez „Ossoli-  
neum” tom pt. „Formy litera-  
tury popularnej”, pod redak-  
cją Aleksandry Okopień-Sła-  
wińskiej. Jest to zestaw stu-  
diów kilkunastu autorów, rów-  
nież szeroki tematycznie, od  
rozważań nad literaturą popu-  
larną, także w jej rodzaju kry-  
minalnym, poprzez zagadnie-  
nia sportu w literaturze pra-  
sowej, aż po szkice nad za-  
gadnieniem postaci bohate-  
rów ballady ludowej, tak oso-  
bliwym dziś przeżywającej rene-  
sans. Pośród autorów znajdu-  
jemy także filologów poznań-  
skich, i tak Anna Barańczak  
podjęła interesujący problem  
konwencjonalności w piosen-  
ce od strony semantycznej, a  
Stanisław Barańczak zajął  
się zjawiskiem, jak się okazu-  
je, wartym specjalnych badań,  
mianowicie w szkicu „Nasza  
wola — Polska gola”, zasta-  
nawia się nad hasłami widnie-  
jącymi na transparentach kib-  
iców piłkarskich. W sumie  
tom bardzo interesujący, wart  
szerego zainteresowania czy-  
telniczego.

Niezmiernie, świetny  
nasz orientalista, Jan Rey-  
chman opublikował ostatnio w  
wydawnictwie „Ossoli-  
neum” a rozchwytywanym cy-  
klu historii powszechnych po-  
szczególnych państw, tom na-  
pisany niezwykle interesująco  
— „Historia Turcji”. Jest to

pierwsza podjęta w Polsce  
próba opracowania nietatwe-  
go tematu, gdyż praktycznie  
w dorobku europejskim do-  
brych kompendiów dziejów Tur-  
cji potąd nie ma. Nie było  
też w Polsce zbyt wielu prac  
sięgających głębiej w wew-  
nętrne zagadnienia tureckie.  
Tym bardziej trzeba cenić wy-  
silek autora, przybliżającego  
ten na swój sposób tak bliski  
nam kraj polskiemu odbiorcy.  
Autor, wykładowca Instytutu  
Orientalistycznego Uniwersy-  
tetu Warszawskiego, poprze-  
dził opis historii państwa tu-  
reckiego rzutem o pochodze-  
niu Turków. Z kolei najwięk-  
sza uwaga położona została

a cechuje w ogóle piarstwo  
Jana Reychmana, to swada pi-  
sarska, umiejętność podania  
naukowych rozważań w spo-  
sób przyciągający uwagę czy-  
telnika i budzący jego żywe  
zainteresowanie.

Pora teraz na przejście do  
pozycji literackich, coraz sz-  
erzej uwzględnianych w pla-  
nach wydawniczych wrocław-  
skiej oficyny. Na plan pierw-  
szy wysunąć należy kolejny  
tom utworów Tadeusza Ró-  
żewicza — „Proza”. Opasły,  
pięknie wydany tom, zredago-  
wany przez Aldonę Kubikow-  
ską, mieści cały dorobek pro-  
zatorski autora „Kartoteki” —  
wszystkie opowiadania, powie-

ście twórczości Różewicza  
do czytelnika.

Skoro jestem przy seriach,  
informacja dla zbieraczy tak  
bardzo starannie dobranej  
i opracowywanej przez najlep-  
szych specjalistów „Biblioteki  
Narodowej”. Ukazał się tam  
tom „Opowieści” Aleksandra  
Puszkina, mieszczący następ-  
ujące teksty: „Opowieści Biel-  
kina”, „Dama pikową” oraz  
„Córka kapitana”. Jednoce-  
śnie opuściło drukarnię kolej-  
ne wydanie „Wesela” Stani-  
sława Wyspiańskiego w nader  
interesującym opracowaniu Ja-  
na Nowakowskiego.

Czesław Ostańkowicz, czło-  
wiek, który czas wojenny prze-  
żył w walce, i tej od kampa-  
nii wrześniowej poczynając, i  
tej konspiracyjnej, któremu ka-  
zanym było przez los przejść  
Aleję Szucha, Pawiak, a po-  
tem długą listę obozów gdzie  
również działał w obozowym  
Ruchu Oporu — należy do lu-  
dzi, w których pamięć tam-  
tych lat wycisnęła się szcze-  
gólnie silnie. Stąd twórczość  
Ostańkowicza wiąże się z tam-  
tym okresem, jest świadec-  
stwem pełnej wierności towa-  
rzyszom i walce i cierpienia,  
walczącym nieustannie o swe  
człowieczeństwo. Obecnie o-  
publikowany tom — „Poraże-  
ni nie chcą umierać”, zawie-  
ra zarówno opowiadania z to-  
mów uprzednio wydanych jak  
i teksty zupełnie nowe.

I ostatnia na dzisiaj pozyc-  
ja, ambitny reportaż Edwar-  
da Kurowskiego z licznych wo-  
jaży do Indonezji, Chin i Wiet-  
namu — „Taniec z duchami  
przodków”. Kurowski posia-  
da doskonały zmysł obserwacji,  
umie dotrzeć do zagad-  
nień i problemów nieznan-  
ych, z kolei zaś ocenić je i nadać  
im właściwy wymiar. Pisze  
przy tym żywo, z pasją, skąd  
lektura jego książki przynosi  
dużą satysfakcję.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

## Z książką na ty

# Nowości „Ossolineum”

na najmniej znane sprawy  
wewnętrzne tego wielkiego  
państwa, w wielu okresach wy-  
wierającego tak duży wpływ  
na historię Europy. Rzecz ja-  
sna, polityczne i dyplomatycz-  
ne stosunki polsko-tureckie,  
mające swój początek już w  
XIV wieku potraktowane zo-  
stały szczególnie szeroko, przy-  
czym autor kładzie nacisk na  
zasadniczo przyjazny przez  
dzieje stosunek Turcji do  
spraw polskich, co tak dobit-  
ny wyraz znalazło w okresie  
rozbiorów, nieuznanych przez  
rząd turecki, jak też życzliwo-  
ści i pomocy okazywanej Po-  
lakom w okresie ostatniej woj-  
ny, gdy honorowane były  
przez cały czas eksterytorial-  
ność i prawa polskich placów-  
ek dyplomatycznych. Co jest  
bardzo istotne dla tej książki,

ści, czy raczej mikropowieści,  
szkice literackie, impresje i  
wspomnienia. Przykłądem na-  
leży wydaniu całościowemu  
rozproszonych potąd utworów  
tego tak niepowtarzalnego w  
typie swojej twórczości auto-  
ra, budzącego niekiedy spory,  
ale zawsze intrygującego  
poruszaną problematyką i czę-  
sto zaskakującego formą  
swoich utworów.

Równocześnie w ramach  
„Biblioteki Literatury XXX-le-  
cia”, której wysokie nakłady  
znikają momentalnie z księ-  
garń, opublikowany został wy-  
bór twórczości Tadeusza Ró-  
żewicza pt. „Poezja — Dramat  
— Proza”. Podkreślić trzeba  
trafność i pełną reprezenta-  
tywność tego wyboru, umożli-  
wiającego szersze jeszcze do

nach nagród. Była to siódma  
pozycja książkowa pisarza zna-  
nego ponadto z licznych  
sluchowisk radiowych, wido-  
wisk telewizyjnych, a nawet  
libretta opey fantastycznej.

Jest w tej popularności po-  
znańskiego autora, repozentu-  
jącego gatunek twórczości, któ-  
remu w Polsce dość daleko do  
tego zainteresowania, jakim  
cieszy się on w wielu krajach  
europejskich, co zastanawia-  
jącego. Czy wytłumaczenia te-  
go zjawiska nie należy szukać  
w rozlicznych związkach  
ze współczesnością, które da-  
dzą się zauważyć w fan-  
tastycznych „baśniach dla  
dorosłych” Czesława Chruszcz-  
ewskiego?

— To prawda, że moje węd-  
rowki w czasie i przestrzeni  
są najczęściej podrózkami po  
teraźniejszości — mówi kandy-  
dat do tytułu „Wielkopolani-

nych nagród. Była to siódma  
pozycja książkowa pisarza zna-  
nego ponadto z licznych  
sluchowisk radiowych, wido-  
wisk telewizyjnych, a nawet  
libretta opey fantastycznej.

W marcu 1968 roku — pisze  
w „posłowiu” do książki gabro-  
wskiego humoru autorzy zbioru  
anegdot — nazwa Gabrowo  
przekroczyła angielski kanał i  
wywołała sensację w Wielkiej  
Brytanii. Z prasy, radia i tele-  
wizji dowiedzieli się jej mie-  
szkańcy o tym, że na świecie  
istnieją anegdota, nie ustępu-  
jące anegdotom szkockim  
Nadzwyczajne zainteresowanie  
gabrowskim humorem skłoni-  
ło ich do ogłoszenia współza-  
wodnictwa. Finały odbyły się  
w stolicy szkockiego humoru  
— Aberdeen. Dzienniki pisały  
że była to noc, w którą Aber-  
deen pękało ze śmiechu, a  
miejscowa gazeta wieczorna  
ogłosiła: wspólny humor po-  
wiązał Aberdeen z Bułgarią.

Humor łączy narody. Rosci-  
typowa gabrowka, podczas na-  
szej wędrowki dopytywała nie-  
raz o typowy poznański hu-  
mor. Nie umiałam spełnić tej  
prośby. Czy my potrafimy  
śmiać się z własnych łomno-  
ści, nie czując przy tym żadne-  
go zażenowania i odrobiny lę-  
ku, jak inni to przyjmują? Czy  
starczy nam pogody życia, by  
śmiać się wraz z innymi z na-  
szych przywar?

BOGNA WOJCIECHOWSKA



Czesław Chruszczewski: „Wierzę  
w człowieka — konstruktora.”

na 1973”. — Zauważył to je-  
den z krytyków, który pisząc  
o mojej książce stwierdził, że  
później bardzo odległy rok  
10 000 to w gruncie rzeczy rok  
1973. Jak widać, twórczość fan-  
tastyczno-naukowa nie jest tyl-  
ko „kosmicznym fantazjowa-  
niem”, jak sobie wyobrażają  
niektórzy, lecz może mieć tak-  
że ambicję przekazywania pew-  
nych aktualnych treści społecz-  
nych, kształtowania ludzkich  
postaw i mentalności.

— Tego rodzaju cele pisarskie  
świadczą także o afirmatywnym  
stosunku do przyszłości, którą nie  
jeden pisarz science-fiction widzi  
w barwach nader ciemnych...

— W odróżnieniu od pisarzy  
katastrofistów, reprezentują-  
cych najbardziej negatywny  
jakość w eksploracji kosmicznej  
nowych możliwości rozwoju  
ludzkiego rozumu i serca, roz-  
wiązania problemów nekają-  
cych współczesną cywilizację  
Słowem, wierzę w człowieka  
— konstruktora, który będzie  
wzorzył coraz pomyślniejsze  
warunki dla swojej egzysten-  
cji Sukcesy nauki w wielu  
dziedzinach dają tego rodzaju  
najbardziej racjonalne podsta-  
wy.

— Jak autor kosmicznych opo-  
wieści przyjął wiadomość o zna-  
czeniu się w gronie najpopular-  
niejszych Wielkopolan roku 1973?

— Jest to niewątpliwie bar-  
dzo dla mnie miłe, chociaż zda-  
je sobie sprawę, że wyróżnie-  
nie autora jest w tym wypadku  
potwierdzeniem rosnącej  
popularności reprezentowa-  
nego przezeń gatunku twórczo-  
ści — i to najbardziej cieszy.

Rozmawiał:  
KAZIMIERZ  
MARCINKOWSKI

(Kupon plebiscytu na „Wielko-  
polań roku 1973” zamieszczamy  
na str. 6).

## WIELKOPOLANIN 73

# Kosmiczne podróże po łożniejszości

C zesław Chruszczewski  
jest postacią znaną nie  
tylko w Wielkopolsce,  
z którą jako pisarz, działacz  
społeczny i dziennikarz zwią-  
zany jest od roku 1946, lecz  
również w świecie, zwłaszcza  
w środowiskach pisarzy zajmu-  
jących się tematyką fantastycz-  
no-naukową. Rozgłosz między-  
narodowy przyniosła mu na-  
groda „Europa SF Special —  
Eurocon I”, przyznana za cał-  
kowitą twórczość podczas  
pierwszego europejskiego kon-

gresu literatury fantastyczno-  
naukowej, w roku 1972 w Trie-  
ście. Jak pamiętamy, w roku  
ubiegłym odbyło się w Pozna-  
niu międzynarodowe spotkanie  
pisarzy fantastyczno-nauko-  
wych krajów socjalistycznych.  
Rzeczownikiem komitetu or-  
ganizacyjnego i duszą całego  
przedsięwzięcia był autor „Ro-  
ku 10 000”, książki, dodajmy,  
za którą międzynarodowe jury  
przyznało Czesławowi  
Chruszczewskiemu jedną z  
trzech równorzędnych głów-

cały niemal świat, jakaś zna-  
czniejsza longobardzka rodzi-  
na do dziś przyznaje się po-  
dobno do swego bułgarskiego  
pochodzenia: kto wie, czy w  
żyłach Napoleona także nie  
płynęła odrobina krwi bułgar-  
skiej — zapewniał mnie jeden  
z moich bułgarskich przyja-  
ciół, z wykształcenia ekonomis-  
ta, oszczędny do tego stopnia,  
że nawet wino nie pije...

Napoleon Napoleonem, zmar-  
ło mu się dość dawno i trudno  
byłoby krew jego analizować,  
ale za to humor bułgarski, o  
którym znany karykaturzysta  
tego kraju, Ilija Beszkow  
mówi, że jest krwiobiegiem na  
rodzie, bo naród, który nie wy-  
tworzył własnego humoru nie  
potrafi potwierdzić swego ist-  
nienia, podobnie cały świat.

Na narożniku jednej z gabro-  
wskich ulic stoi niepozorny,  
dwupiętrowy dom. Był tu kie-  
dy zakład oczyszczający skó-  
ry. Z zakładu nie pozostało  
nic, ale dom stoi. Władze lo-  
kalne postanowiły zagospoda-  
rować go na nowo. Miasto, ma-  
jące za sobą 9 festiwali humo-  
ru i satyry o zasięgu między-  
narodowym, musi mieć swój  
Instytut Humoru, który stał-  
by się Mekką wszystkich adept-  
ów tej muzy. Chcieliby w tym  
domu zebrać najcenniejsze  
eksponaty światowego humo-  
ru, karykatury, satyry. Nawia-  
żali już korespondencyjny kon-  
takt z blisko 800 autorami z 32  
krajów, przy czym (uwaga!)  
wcale nie chcą ograniczać się  
do nazwisk już znanych. Ra-

dziecy pisarze — humorysty  
zaproponowali zbiórkę pienięż-  
ną w postaci części honorari-  
ów ludzi humoru i satyry ca-  
łego świata, by dom wzrósł  
jak najwcześniej i by każda  
nacja znalazła w nim swój  
własny kąt. Organizatorzy Do-  
mu szukają sposobów przekro-  
czenia barier językowych, któ-  
re ograniczają zasięg literatu-  
ry satyrycznej, pasjonuje ich  
zagadnienie humoru zawartego  
w ikonach (postać diabła); w  
budynku, którego pierwsza  
część ma być gotowa na przy-  
jęcie gości w 1975 roku, na  
otwarcie zaplanowanej na ten  
rok międzynarodowej wystawy  
karykatury, pragną ekspozy-  
wać wszelkie formy humoru i  
satyry, z filmem i teatrem  
włącznie. Chwilowo, w dwu  
skromnych pokojach, miesz-  
czą się pierwsze eksponaty:  
miniatury satyrycznych figu-  
rek, zakupione przez różne za-  
kłady i ofiarowane Domowi  
„na zagospodarowanie” Na ho-  
norowym miejscu list od re-  
dakcji „Klubu 12 krzeseł” Li-  
teraturnej Gaziety. „Pozdro-  
wienia dla pierwszego w świe-  
cie Domu Humoru i Satyry,  
który powstaje na słonecznej  
ziemi Bułgarii — piszą radziec-  
cy entuzjasti tej imprezy. —  
Niech się stanie międzynarod-  
owym przytułkiem dla saty-  
ryków i karykaturzystów.  
Niech nigdy nie zgaśnie mięk-  
kie światło tego domu...”

Wiesława Wasilew, jeden z  
ośmiu zatrudnionych ludzi, na  
zakończenie naszej rozmowy

prosi: zaapelujcie do wszyst-  
kich karykaturzystów z Polski  
o kontakty. Tych znanych,  
tych jeszcze nie odkrytych...



W marcu 1968 roku — pisze  
w „posłowiu” do książki gabro-  
wskiego humoru autorzy zbioru  
anegdot — nazwa Gabrowo  
przekroczyła angielski kanał i  
wywołała sensację w Wielkiej  
Brytanii. Z prasy, radia i tele-  
wizji dowiedzieli się jej mie-  
szkańcy o tym, że na świecie  
istnieją anegdota, nie ustępu-  
jące anegdotom szkockim  
Nadzwyczajne zainteresowanie  
gabrowskim humorem skłoni-  
ło ich do ogłoszenia współza-  
wodnictwa. Finały odbyły się  
w stolicy szkockiego humoru  
— Aberdeen. Dzienniki pisały  
że była to noc, w którą Aber-  
deen pękało ze śmiechu, a  
miejscowa gazeta wieczorna  
ogłosiła: wspólny humor po-  
wiązał Aberdeen z Bułgarią.

Humor łączy narody. Rosci-  
typowa gabrowka, podczas na-  
szej wędrowki dopytywała nie-  
raz o typowy poznański hu-  
mor. Nie umiałam spełnić tej  
prośby. Czy my potrafimy  
śmiać się z własnych łomno-  
ści, nie czując przy tym żadne-  
go zażenowania i odrobiny lę-  
ku, jak inni to przyjmują? Czy  
starczy nam pogody życia, by  
śmiać się wraz z innymi z na-  
szych przywar?

BOGNA WOJCIECHOWSKA



## Coraz lżej

P omysłano nareszcie o nas,  
kobietach czyniących za-  
kupy. Ileż to udręki z tym cią-  
głym wleczeniem wycpanych  
torb, pełnych przeróżnych to-  
warów. A już te butle szklane  
z mlekiem, śmietaną wyrwa-  
jące ręce z ramion...

Ostatnio mleko płynne na-  
bywać można już w foliowym  
opakowaniu (ponoć myśli się  
też o śmietanie tak sprzedawa-  
nej), żeby tak jeszcze te różne  
octy, oleje jadalne, konserwy  
itp. — raj na ziemi a nie zaku-  
py.

I jeszcze jedna rzecz: „ludzie  
od opakowań” powinni handlo-  
wi, powiedzielibyśmy, narzucić  
opakowania do małego porco-  
wania towarów, szczególnie ta-  
kich jak wędliny, mięso.

Róbcie coś panowie, żeby ca-  
ły handel zmusił do rozumne-  
go i ładnego pakowania. Zro-  
biono już obciążający początek.  
ANNA GRZYWIŃSKA  
Poznań

## Rozejrzeć się za koszem

Przed paroma dniami, czy-  
niając zakupy w „Samie”  
miesnym przy ul. Dąbrowskie-  
go w obrębie Rynku Jezyckiego-  
go — stwierdziłam, że obsługa  
w należyty sposób dba o czy-  
stość swojego warsztatu pracy.  
Otoż była to ledwie 10 godzina  
rano, a już ekspedientki zamia-  
tały sprzed kasy beztrosko po-  
rzucone ścinki bonów kaso-  
wych.

To jest zresztą plaga w na-  
szych placówkach handlowych,  
ze sporo klientów zasmieca  
wprost podłogi tymi już zbęd-  
nymi papierkami, nie próbując  
nawet rozejrzeć się za koszem  
na śmieci.

W rzeczonym „Samie” tych  
koszy nie brak, a przecież jest  
jeszcze co zamiatać.

Rozejrzyjcie się drogie panie  
po „samach”, sklepach, maga-  
zynach i domach towarowych  
— zobaczcie ile tam... śladów  
waszego nieporządnego poby-  
tu. Te ślady w waszym domu  
na pewno by Was nie radowa-  
ły.

EWA MARTA GEPPERT  
Poznań

## O autobusach MPK

Chciałbym przedstawić kil-  
ka faktów w oczywisty  
sposób przeczących twierdze-  
niu, że niedowład komunikacji  
autobusowej w Poznaniu spo-  
wodowany jest wyłącznie brakiem  
kierowców.

5 stycznia br. z końcowego  
przystanku linii „71” na Wino-  
gradach, między godziną 7.28 a  
7.49 nie jechał żaden autobus.  
mimo że według rozkładu jaz-  
dy winny w tym czasie odje-  
hać dwa: o 7.35 i 7.42. Tuż  
przed godziną 8 pojawiły się za-  
to na końcowym przystanku aż  
rzy wozy. Nie jest to zatem re-  
zultat braku kierowców lecz  
— jak sądzę — braku bieżącej  
kontroli i nadzoru nad sytu-  
acją na poszczególnych liniach.

Dalszym tego dowodem mo-  
że być linia „59”, którą dojeżd-  
żam często do ogródka dział-  
kowego na Ławicy. MPK upro-  
wadziło na tej linii zwiększo-  
ną liczbę autobusów w godzin-  
ach wieczornych, gdy setki  
działkowców wracają do do-  
mów. Autobusy te kursują nie-  
mienne około godziny 19—20,  
niezależnie od pory roku, choć  
wiadomo, że pora zimy (a  
wtedy właśnie wracamy z dzie-  
łki) zmienia się: od 16—17  
wczesną wiosną i jesienią do  
godziny 20—21 w pełną lato.  
Skutek jest taki, że w pew-  
nych okresach mała liczba au-  
tobusów jedzie przepelniona  
do ostateczności, gdy w tym sa-  
mym dniu o innej porze duża  
liczba kursuje niemal pu-  
sta.

Ten i inne przykłady świad-  
czą nie tyle o braku kierowców  
i taboru, lecz dowodzą poważ-  
nych niedociągnięć organiza-

cyjnych w MPK. Ludzie spó-  
niają się do pracy i męczą w  
przepełnionych autobusach, a  
same pojazdy są eksploatowa-  
ne niewłaściwie: raz pękają w  
spojeniach, kiedy indziej zaś  
jeżdżą puste bez widocznej po-  
trzeby.

Wniosek: po szczegółowych  
badaniach natężenia ruchu na  
leży odpowiednio poprawić roz-  
kłady jazdy i korygować je sto-  
sownie do potrzeb. Służba ru-  
chu MPK w poszczególnych  
punktach miasta powinna mieć  
prawo a nawet obowiązek do-  
rocznego przesuwania autobu-  
sów z jednej linii na drugą,  
aby zapobiec nierównomiernemu  
obciążeniu wozów.

S. K.  
Poznań

P.S. Większość kierowców au-  
tobusowych nie respektuje o-  
bowiązującego od roku przepi-  
su o nacychmiastowym podje-  
żaniu na przystanek końcowy.  
Skutki tego są dla pasażerów  
szczególnie dotkliwe zimą i w  
słotną pogodę. Kiedyś interwe-  
nowałem w tej sprawie tele-  
fonicznie w dyrekcji MPK; od-  
powiedziano mi, że... „kierow-  
ca ma prawo zjeść śniadanie i  
nikt mu nie potrzebuje zaglą-  
dać do chleba...”. Argument że  
należy niepoważny.

## „W biurze jak przy warsztacie”

W odpowiedzi na notatkę,  
która ukazała się w nr  
22 „Głosu” z dnia 26. I. 74 w  
związku z felietonem „W biur-  
rze jak przy warsztacie”, w  
sprawie częstych przerw w ka-  
sie nr 8 w holi dworca autobu-  
sowego, uprzejmie informuje-  
my o ustaleniach poczynio-  
nych w tej sprawie.

Kasy mają zaplanowane  
przerwy śniadaniowe w takich  
terminach, kiedy w kierun-  
kach, na które dana kasa bile-  
ty sprzedaje nie odjeżdżają au-  
tobusy; kasa nr 8 ma przerwę  
od godz. 8.40 do 8.55.

Na narażenie przeprowadzo-  
ni z kasjerami przypomniano  
im o obowiązku bezwzględne-  
go przestrzegania ustalonych  
przerw. W przypadku nieprze-  
strzegania polecenia w stosun-  
ku do winnych wyciągane będą  
konsekwencje służbowe. Po-  
nieważ w notatce nie podano  
daty wydarzenia (kasjerki się  
zmieniają) nie możemy ustalić  
której kasjerki sprawa doty-  
czy

MIROSLAW BALIŃSKI

Dyrektor  
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa  
PKS — Oddział I w Poznaniu

## Wstydlivy problem?

Dziwnego pecha mają po-  
znańskie szalety. Na pal-  
cach jednej ręki można je po-  
liczyć. Jak na półmilionowe  
miasto jest ich w ogóle śmiesz-  
na ilość, a istniejące... Na uli-  
cy Grunwaldzkiej, jak głosi wy-  
wieszka, czynny jest do godzi-  
ny... 16. Pod rondem Koperni-  
ka, dopiero co niedawno odda-  
ny do użytku, poddany był o-  
statnio wielotygodniowej „kon-  
serwacji”. Na Czerwonej Ar-  
mii szaleć jest ostatnio szcze-  
śliwie czynny, ale za to ten na  
placu Wolności, na zapleczu re-  
stauracji „Arkadia” straszny  
wielomiesięcznym remontem.  
Na placu Wiosny Ludów szale-  
ć jest częściej zamknięty niż  
oddany do użytku. I tak dalej i  
tak dalej... A w poznańskim  
„Emniku” przy ulicy Ratajcz-  
ka kłóczy od tualoty jest zazdro-  
śnie strzeżony niby skarb naj-  
większy.

STEFAN MALICKI  
Poznań

Im krótszy list do redakcji  
tym większe ma szanse druku.  
Anonimów nie publikujemy. Za-  
strzegamy prawo skracania ko-  
respondencji. Nasz adres „Głos  
Wielkopolski” — skrytka pocz-  
towa 1074 — 60-959 Poznań.



# Literacka więź młodych

Żywy nurt współczesnego życia kulturalnego stanowi ruch literacki młodych. Jedną z bardziej interesujących, otwartych form tego ruchu jest Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, który od piętnastu już lat działa w organizacyjnych ramach Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej.

Główne cele działalności klubu, to: pomaganie młodym w rozwijaniu ich zdolności literackich i w zdobywaniu wiedzy o literaturze, budzenie zaangażowanego stosunku do współczesnych spraw naszego kraju, wyzwalanie inicjatywy kulturalnej w środowiskach wsi i małych miast, a także nawiązywanie współpracy z czasopismami i periodykami literackimi oraz wydawanie wityrn poetyckich i almanachów. Dorobkiem literackim klubu jest blisko czterysta pozycji książkowych oraz fakt, iż 60 najbardziej utalentowanych jego członków zostało członkami Związku Literatów Polskich. Obecnie KKMP zrzesza około 400 młodych pisarzy.

Przy Zarządzie Województwa ZSMW działa pod przewodnictwem Jerzego Grupińskiego klub „Wiry”, który liczy 27 członków. Należą tu młodzi literaci z Poznania, Czarnkowie, Szamotuł, Konina, Wrześni, Turku i innych miejscowości naszego województwa. Członkowie klubu odbywają spotkania literackie (do tradycyjnych imprez należy Biesiada Młodej Literatury Poznańskiej w Kołaczku), seminaria, wieczory autorskie (ostatnio np. w Czarnkowie, Powidzu, Lednógórze, Mierzwie), a także uczestniczą w takich imprezach, jak Dni Literatury w poznańskim „Stożku”.

## Szansa dla plastyków — amatorów

Tygodnik „Panorama Północy” ogłosił dla plastyków-amatorów konkurs na projekty plakatów i haseł na temat 30-lecie PRL. Najciekawsze prace (co tydzień napływa około 50 propozycji) reprodukowane są w bieżących numerach „Panoramy Północy”.

Inicjatywę redakcji poparł Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Olsztynie, który prace nadsyłane na konkurs eksponuje w holu klubu.

Sądymy, że konkursem tym warto zainteresować także mieszkańców Wielkopolski zwłaszcza młodzież szkolną, ponieważ redakcji „Panoramy Północy” zależy przede wszystkim na pracach pochodzących z północnych terenów kraju. (na)

W ubiegłym roku członkowie KKMP „Wiry” publikowali swoje utwory m. in. w almanachu młodych „Lata siedemdziesiąte”, w wityrnie poetyckiej „Od nowa”, w arkuszu poetyckim wydanym przez Pałac Kultury w Poznaniu, w czasopiśmie i w audycjach radiowych. Zdobywali też wyróżnienia na konkursach literackich: w turnieju poetyckim „Czerwonej Róży” (Jerzy E. H. Busza), Turnieju Zielonej Wa-

zy (m. in. Tadeusz Wyrwa-Krzyżński i Marek Słomiak) oraz w turnieju jednego wiersza w Chodzieży (Krzysztof Lis). Zbigniew Zaborski z Konina wydał tomik pt. „Rozdroże”.

W dniach 10 i 11 lutego odbędzie się w Warszawie V Zjazd Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, który przyczyni się do dalszego ożywienia ruchu literackiego młodego pokolenia. (kos)

## MUZYKA

### Kameraliści i symfonicy

Muzykowanie kameralne posiada bogatą historię w dziejach wykonawstwa muzycznego. Dla swych potrzeb wykształdziło ono swoisty typ muzyko-kameralisty, któremu stawia ogromne wymagania zarówno od strony doskonałości technicznej, opanowania instrumentu jak też umiejętności czysto muzycznych. Ze względu na specyfikę kameralnego wykonawstwa zwykliśmy czasem twierdzić, że dobremu instrumentalistce orkiestry symfonicznej trudno być równie dobrym kameralistą. Tymczasem okazuje się, iż opinia taka nie zawsze bywa słuszną, czego dowodem są wydarzenia minionego tygodnia.

Nieliczni zebrani publiczność (a szkoda!) na wtorkowym koncercie kameralnym (5 M br.) miała okazję posłuchać muzyki w wykonaniu zespołu „Poznańskich Kameralistów” pod kier. Mięczyława Kocorowskiego. Członkowie tego zespołu rekrutują się spośród najlepszych instrumentalistów orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej. Obok wysokich umiejętności wykonawczych takich jak muzykalność i nienaganna technika udowodnili oni, że są zespołem ambitnym mogącym poszczycić się bogatym repertuarem od dzieł Scarlattiego aż po utwory muzyki współczesnej. Te ostatnie wypełniły drugą część ich koncertu, która wywołuje się, zasługuje na szczególną uwagę.

Zaprezentowany tutaj „Kwintet dęty” Ryszarda Kwiatkowskiego nie należy do dzieł najwyższej jakości i chyba tylko przekonującej interpretacji wykonawców zawdzięczać można, że momentami utwór ten zaczynał ożywać i rozbudzać zainteresowanie słuchaczy. O wiele ciekawszą okazala się kompozycja zamykająca program wieczoru: „Oktem nr 1” Antoniego Grefa. Utwór ten wykorzystujący proste środki wyrazu niepozbawione wszakże pewnego wyrafinowania, oparty na tematyce folkloru musiał się spodobać. Jednocześnie wyraża nie zaznaczone kontrasty mate-

riatu dźwiękowego i techniki gry otworzyły szerokie pole do popisu umiejętności Kameralistów. W ich grze zachwyciła precyzją wokalną i subtelnością interpretacji zaś zestrojenie dźwiękowe i dyscyplina dynamiczna były tutaj dopełnieniem pozytywnych wrażeń.

Ci sami muzycy lecz już w składowie rozbudowanego aparatu symfonicznego zasiadli przy pulpiciach podczas kolejnego koncertu symfonicznego, który odbył się w piątek. Orkiestrę Filharmonii Poznańskiej poprowadził z właściwą sobie elegancją gestów i precyzją Witold Krzemiński. Zaprezentowano dwa dzieła: K. Szymanowskiego — IV Symfonię „Koncertującą” oraz A. Dworka — IX Symfonię „Z Nowego Świata”. Partię fortepianową w utworze Szymanowskiego odegrał gość z Wrocławia Jerzy Godziszewski. Jest on pianistą o wysokiej kulturze muzycznej, dysponującym dużą biegłością techniczną. Jego wizja interpretacyjna partii koncertującej nasuwa pytanie do tyczącej roli fortepianu w IV Symfonii. Sam kompozytor sugeruje

Szkoda jednak szybko zorientowali się w sytuacji. Ktoś pomógł się im rozebrać. Potem podał suchy przrodziwek. Znalazł się rum i gorąca kawa. Właściciel pubu telefonicznie powiadomił straż przybrzeżną, policję, urząd celny. W 10 minut po wtargnięciu polskich rybaków zadzwonił pan Nędzowski nasz emigrant, stały mieszkaniec Aberdeen. Zapowiedział, że zaraz wsiada w samochód i przyjeżdża.

Właśnie Nędzowski przez całą noc skutecznie i dobrowolnie zastępował aż dwóch stałych przedstawicieli „DALMORU” w Aberdeen. Spełniał rolę tłumacza, wykladał pieniądze na rum dla zmarzniętych, brał

w swoich notatkach, że rola tego instrumentu jest tu dominująca i stoi na pograniczu koncertu. Realizacja dzieła podczas ostatniego wieczoru chyba nie mogła nas o tym przekonać. Momentami bowiem odnosiło się wrażenie, iż pianista zbyt mocno stara się wtopić w brzmienie zespołu orkiestrowego skutkiem czego jego gra była niekiedy zupełnie niesłyszalna.

IX Symfonia Dworka należy niewątpliwie do grupy tych dzieł które wciągają słuchacza bez reszty w krąg niesionych treści. W. Krzemiński poprowadził utwór i bez przejawów nie zotworzył ten bez partytury. Jego interpretacja, aczkolwiek powściągliwa stała się pozbawiona rozmachu. Również udział orkiestry, choć nie bez drobnych potknięć, nacechowany był dużą starannością wykonania. Wszystkie te zalety sprawiły, że koncert ten podobnie jak poprzedni pozostawił pożytywny wydzźwięk w świadomości słuchaczy.

#### ZASTĘPCA

P.S. W ostatniej recenzji (5 II) został wypaczony sens zdania: „Wykonanie tego utworu wprowadzi nie wolne od usterek technicznych, warte było najwyższych komplementów”. Winno ono brzmieć: „Wykonanie I Symfonii Sibeliusa...” itd.

## „Wawrzyn turystyczny”

Klub Dziennikarzy Turystycznych SDP ogłosił konkurs prasowy pod nazwą „Wawrzyn turystyczny”. Jego celem jest popularyzacja ludzi, którzy w okresie ostatniego trzydziestolecia własną pasją i wysiłkiem tworzą nowe wartości turystyki, pokazanie

ich dorobku, działalności i pracy dla naszego kraju.

Kandydaci do „Wawrzynu” przedstawieni będą za pośrednictwem prasy, radia i telewizji. Redakcja pozostawia się doborze kandydatów. Kandydatów do turystycznego trofeum mogą rów-

JAK PROJEKTOWAĆ DOLNY MIESZKALNE? — Na temat niedostatków w projektowaniu obiektów mieszkalnych pisze na łamach „Życia Literackiego” Władysław Fiałkowski w artykule pt. „Budownictwo wyrusza w świat”. Wychodząc z rozważań na temat dehumanizacji budownictwa, która stwarza m. in. konflikty pomiędzy wymogami architektury i wymogami przemysłu budowlanego, autor zastanawia się czy rzeczywiście współczesna technika, współczesne metody produkcji muszą nas skazywać na przebywanie w otoczeniu rzeczy, przez swą standardowość odrażających? Dochodzi wszak do wniosku:

„...że dehumanizacja budownictwa, jego unifikacja, ta sztampa sprzeczną z naszymi odczuciami psychicznymi, wcale nie jest związana z przemysłową produkcją, z przemysłem budowlanym. Okazuje się, że w przemysłowych warunkach można realizować również dobrą architekturę. Jest ona związana nie z samym istnieniem budownictwa uprzemysłowionego, lecz z koncepcją tego budownictwa. Można by powiedzieć, że tak będzie mieli budownictwo, jakie sobie zaprojektujemy. Z tym, że pojęcie zaprojektujemy, należy rozumieć nie jako pracę konkretnego architekta przy konkretnym budynku, ale jako proces projektowania całego systemu budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Dehumanizacja naszego budownictwa — pisze dalej W. Fiałkowski — nie jest więc wynikiem powstawania przemysłu budowlanego, ale wynikiem ahumanistycznej koncepcji tego przemysłu. Inna jego struktura, inna organizacja, mogłaby w ramach tej samej mocy produkcyjnej, w ramach tego samego potencjału wykonawczego, zrealizować dobre budownictwo i to w takich samych wielkościach.”

Dalej autor powołuje się na przykłady z różnych krajów, które w budownictwie uprzemysłowionym stosują interesujące formy architektoniczne, choć także wynikające z pewnych stereotypów i standardów technologicznych. I zmierzają w konsekwencji do podkreślenia konieczności ciągłego badania procesów technicznych i technologicznych za granicą przez naszych twórców domów mieszkalnych. Chodzi także o to, by i ze swej strony nasi twórcy — architekci i budowlani — przekazywali światu własne osiągnięcia.



„Osiągnięcia polskich budownictwa za granicą mówią wyraźnie, że jesteśmy w stanie coś temu światu dać — stwierdza W. Fiałkowski — i to nie byle co, kiedy o współpracę z nami dobiegają się zagraniczne firmy. (...) Czy zatem nie czas z naszego słownika, z naszych pojęć o gospodarowaniu wyeliminować pojęcie: eksport usług budowlanych, jako autonomizacji dziedziny działania budownictwa, a włączyć się do rynku europejskiego budowlanego, dając to, w czym jesteśmy najlepsi?”

POJĘCIE IDOLA — W publikacji pt. „Idol — czy indolent?” Wacław Panek i Lech Terpilowski analizują na łamach „Kultury” społeczne rodowody idola: bożyszcza, bałwana, który był zawsze.

„W różnych tylko okresach — stwierdza autorzy — janusowe oblicze stroił w różnorodnej grymasie i nosił się różnie i różno: sił imiona: prorok, bóstwo, eros, bohater, bożyszcze, gwiazdor, tyleż samo imion co wcieleń — bez liku. I zawsze ta sama — mnożona tylko przez wymierne znaki czasu — socjologia zjawiska, miała pod sobą motywację psychologiczną.”

## »GORDYJ« śpieszy na pomoc

udział w szukaniu rozbitków na plaży.

„Nurzec”: Ludzie nie schodzili z pokładu szalupowego. Przed uderzeniami wiatru i fontannami wody chronili się za nadbudówkami. Cierpieli ale nikomu nie śpieszno było schodzić do ciepłych pomieszczeń pod pokładem. Czekali.

Czekali na ostateczną katastrofę, oceniając wzrokiem i słuchem odległość od brzegu, którą musieliby przebyć wpływ.

Czekali na pomoc, na ratunek. Wierzyli, że ci na brzegu nie pozostawia ich na łasce losu. Połowa moich rozmówców do ostatka nie wiedziała, że „Gordyj” przyjął ich wezwanie o pomoc. Nie było czasu na udzielanie komunikatów.

Szalupa z holownika „Gordyj” dotarła do nich w ciągu 40 minut. I mila w dziesięć minut. Przy takiej fali! Spieszyli się. Nadeszli ze strony prawej burty, gdy w ciemnościach rozoznali sytuację łagodym łukiem podeszli od nawietrznej. Załoga „Nurca” skupiała się przy relingu.

— To Rosjanie! Skąd się wzięli?

— Nie wiesz, „Gordyj” wysłał szalupę.

— Jezus Maria. Przyszli z morza. Tutaj do nas...

— Uważaj na rzutkę. Łap.

— Jeszcze jedna.

— Trzymaaaaa cumy!

Szalupa holownika „Gordyj” przyburcie „Nurca”. Zrzucenie odbijające. Ludzie trzymają cumy w rękach, bez knagowania, żeby połączenie było bardziej elastyczne. Czyżby ręce z szalupy chwyciły, sztorc trapił spuszczony z burty „Nurca”. Łódź w ciągłym ruchu na kipieli. To wędruje wysoko w

górze ponad pokład „Nurca”, to znów ginie w dolinie pomiędzy falami, daleko poniżej linii wodnej statku. Pada komenda.

— Do szalupy! Pojedynczo. Schodzą: Jaworowski, Sołbecki, Pikuła, Sidłowski, Kuchciński...

Chwila napięcia, wyczekiwania na dogodną sytuację, mniej więcej w połowie sztorc trapi, a potem desperacki skok. Wszystko jedno na nogi czy na głowę, aby trafić do łódki. Tam czekają już wyciągnięte ręce...

Osiemnastu polskich marynarzy jest już w szalupie. Jeszcze jedno wolne miejsce. Na statku zostało ośmiu ludzi. Nikt się nie rusza. Nikt nie chce zająć ostatniego miejsca. Tak już zostanie... Szalupa z holownika „Gordyj” odbija od burty. Anatol krzyczy przez sztorc:

— Wróćmy po was!

Szalupa: Kierują się na pełne morze. Jak najdalej od przybrzeżnej kipieli. Tam na holowniku „Gordyj” czekają na nich, wypatrują. Kpt. Bartczak podaje przez radio: — Szalupa wzięła 18 ludzi. Płynię do was.

Ludzie na szalupie czują się uratowani. Nieomal bezpieczni. Morze jednak nie jest dla nich przychylnie. Pewnie jakaś pływaczka niewidoczna w ciemności. Nagle potężna fala łamie się tuż przed dziobem i przykrywa ich, łódź do połowy wypelnia się wodą. Chwila wytchnienia, jeszcze się trzymają, jeszcze silnik pracuje...

Znów łamiąca się fala zwala się na łódź, wypelnia ją po brzegi, zabiera ze sobą kilku ludzi. Światła przyłączone do pasów ratunkowych giną w ciemności. Łódź jest niezatopiona. Drugi oficer z „Nurca” Wiktor organizuje balansowanie na burtach, ażeby uchronić łódź przed wywróceniem.

Znajdują się około 400 metrów od brzegu. Fala powoli, bardzo powoli popycha ich w kierunku lądu. Mniej więcej przez 20 minut sytuacja nie zmienia się. Pierwsza fala przybojowa odwraca łódź do góry dnem. Ostatni rozkaz Anatola brzmi:

— Trzymać się łądzi! („Panorama”).

C. d. n.  
JULIUSZ GRODZIŃSKI

niektóre źródła hałasu autorka konkluduje:

„Nie sposób wyliczyć wszystkie źródła hałasu, jakie towarzyszą nam szemu codziennemu życiu. Powsta je on przy pracy szeregu technicznych urządzeń komunalnych, na ulicach, w biurach, sklepach, w domach mieszkalnych. Właśnie! Nie zdajemy sobie zupełnie sprawy z tego, że hałas domowy, w opinii specjalistów, są nie mniejszym zagrożeniem dla naszego zdrowia niż przemysłowy.”

W końcu I. Piekarska nawiązuje do sytuacji w naszym kraju i stwierdza:

„Walka z hałasem w naszych konkretnych warunkach ekonomicznych nie jest ani łatwa ani prosta. Tym bardziej nie możemy trwonić środków i wysiłków, rozpraszać ich po różnych, pracujących na własną rękę ośrodkach i inwestycjach. To dobrze, że takie wysiłki są podejmowane, ale potrzebny jest (...) kompleksowy program w tej dziedzinie, nawet w ramach posiadanych środków i możliwości.”

PONADTO: Na łamach „Kultury” Melchior Wańkowicz w artykule pt. „Jacy jesteśmy, Polacy” polemizuje z Wojciechem Janickim na temat typowych cech Polaków, w „Tygodniku Demokratycznym” znajdujemy artykuł Marka Chmielewskiego pt. „Tak trudno wyjść z epoki pawilonowej...” na temat niedosytu obiektów dla handlu i usług, „Tygodnik Kulturalny” drukuje pamfletnik autora podpisanego pseudonimem „Szary” pt. „Rytm górników”, „Prawo i Życie” zamieszcza sprawozdanie z krakowskiego procesu Krzysztofa P., oskarżonego o gwałty (artykuł pt. „Pętlarz”), a w „Życiu Literackim”, w artykule pt. „W Poznaniu nadzieja” Jerzy Korczak pisze o obecnych sukcesach scenicznym Teatru Nowego w Poznaniu.

Podając dalej przykłady skutków inwazji decybeli, podając

LEKTOR

## KUPON PLEBISYTU NA „WIELKOPOLAN ROKU 1973”

Imię i nazwisko osoby wypełniającej: .....

Adres .....

.....

.....

JANUSZ BŁASZCZYK, spawacz — instalator Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino”.

LEON BURZYŃSKI, kolejarz z Parkowa, powiat Oborniki.

CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI, literat.

REGINA CICHOMSKA, mieszkanka Witkowa, powiat Gniezno

CONRAD DRZEWIECKI, choreograf, dyrektor i kierownik artystyczny Polskiego Teatru Tańca — Balet Poznański.

MARIAN KAMIŃSKI, działacz młodzieżowy ZMS w Hucie Aluminium w Koninie

STANISŁAW KROLIK, przewodniczący Zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Nowym Świecie, powiat Pleszew.

BERNARD ŁUCZEWSKI, powstaniec wielkopolski, działacz ZBoWiD

EDWARD PINDUR, inżynier, dyrektor „Hydrobudowy-7”.

JERZY TOPOLSKI, profesor UAM, historyk.

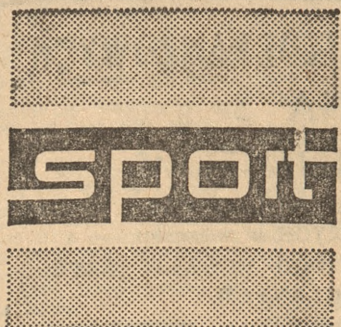
Prosimy podkreślić nazwisko jednej lub więcej osób (spośród wymienionych), które zdaniem głosującego powinny uzyskać tytuł „WIELKOPOLANINA ROKU 1973”. Kupon należy wyciąć i po jego wypełnieniu przesłać pod adresem:

„Głos Wielkopolski”  
skrytka pocztowa 1074  
60-959 Poznań

z dopiskiem na kopercie „Wielkopole roku 1973”, w terminie do dnia 17 lutego 1974 roku.

Zawsze należy podać imię i nazwisko głosującego oraz adres. Nie będą brane pod uwagę głosy nadesłane na formularzach powielonych.





Narciarskie MŚ

## Medalowe szanse Andrzeja Bachledy

W sobotę odbyła się kolejna konkurencja narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach alpejskich, rozgrywanych w St. Moritz. Był nią zjazd, który zakończył się triumfem Austriaka Davida Zwillinga. Zaden z reprezentantów Polski nie zmieścił się w pierwszej dwudziestce.

Wyniki: 1) D. Zwilling (Austria) 1.56,98, 2) F. Klammer (Austria) 1.58,01, 3) W. Frommelt (Lichtenstein) 1.58,16, 4) K. Cordin (Austria) 1.58,25, 5) G. Besson (Włochy) 1.58,43, 6) M. Grabler (Australia) 1.58,46.

Nie ukończyli przejazdu m. in. Roland Collombin (Szwajcaria) i Werner Grissmann (Austria), którzy mieli upadki.

Miejsca Polaków: 30) A. Bachleda 2.02,05, 34) J. Bachleda 2.04,05, 49) M. Ciapka-Gasienica 2.06,83, 62) R. Dereziński 2.10,60.

Nasz najlepszy zjazdowiec Andrzej Bachleda ma olbrzymie szanse powtórzyć swój sukces z poprzednich mistrzostw świata i wywalczyć w St. Moritz medal w trójkombinacji. Przed niedzielnym slalomem specjalnym Polak jest na 3 pozycji. Pozostali nasi zawodnicy zajmują pozycje: 13. Ciapka — 110,25 pkt., 18. Dereziński — 129,53. Jan Bachleda, gdyby nie dyskwalifikacja w slalomie gigant, byłby na 7 miejscu.

Oto kolejność w konkurencji alpejskiej po dwóch konkurencjach:

- 1) F. Klammer (Austria) — 26,06,
- 2) E. Stricker (Włochy) — 33,58,
- 3) A. Bachleda (Polska) — 52,46,
- 4) G. Jones (USA) — 54,53, 5) D. Irwin (Kanada) — 58,07, 6) W. Junger (NRF) — 62,85.

(ot)

## Liga angielska

Burnley — Ipswich 0:1, Chelsea — Manchester City 1:0, Everton — Wolverhampton 2:1, Leicester — West Ham 0:1, Manchester United — Leeds 0:2, Newcastle — Coventry 5:1, Norwich — Sheffield United 2:1.

Przełożono spotkania: Birmingham — Queens Park, Southampton — Derby, Stoke — Arsenal, Tottenham — Liverpool.

## Przed X Krajowym Zjazdem APRL

# Równać do szybowników

Nie wznos się wysoko, a będziesz latał długo — tak ponoć przestrzegano mitycznego Ikarą. Niestety, słowa okazały się nieskuteczne. I chociaż łączyło ich to naprawdę było z tym Ikarą, o przestroze tej pamiętają przedstawiciele niektórych dyscyplin sportu, skutkiem czego tak wiele w nich przeciętności.

Powiedzenia tego w żaden sposób nie da się przypasować do następów legendarnego Ikarę — szybowników, przedstawicieli dyscypliny pod względem osiągnięć nie mającej sobie równej w polskim sporcie. Nie bo proszę spróbować znaleźć dziedzinę, w której z 39 możliwych do zdobycia w mistrzostwach świata medali, dokładnie jedna trzecia stała się udziałem Polaków. Podczas siedmiu (w latach 1956 — 72) szybowcowych mistrzostw świata, nasi reprezentanci cztery razy sięgnęli po złoto, trzy razy po srebro, brąz zdobywając sześć razy. Ostatnie mistrzostwa za kończące przed kilku dniami w Australii zachwiały nieco tę proporcję, jednak i tym razem na podium nie zabrakło Polaka — Kępi, brązowego medalisty w klasie standard.

Właśnie szybowictwo było tematem, któremu poświęcono największą uwagę podczas niedawnego spotkania z prezesem ZG APRL gen. dyw. Władysławem Jagiełło. Okazało się, że w tym czasie, gdy w Australii odbywały się mistrzostwa świata, podczas którego podsumowana zostanie dotychczasowa działalność całego lotnictwa sportowego. Podobnie jak i pozostałe dziedziny sportu, najłatwiej ocenić je przez pryzmat medali. I trudno ukrywać, że za przyczyną właśnie szybowców, w ocenie tej przeważają akcenty optymistyczne.

# Frontem do młodzieży

## Plany działaczy Warty

Poznański klub sportowy — Warta należy do najstarszych tego typu organizacji w naszym kraju i ma na swoim koncie wiele sukcesów, odniesionych przez swych wychowanków, tak w kraju jak i za granicą. Ostatnie lata nie były jednak zbyt pomyślne dla „zielonych”, ostatnio jednak obserwujemy zjawiska pozwalające sądzić, że „chude” lata Warta ma już za sobą.

W ponad 60-letniej działalności Warty, która powstała w 1912 roku, 37 sportowców z tego klubu występowało na Igrzyskach Olimpijskich. Tylko w okresie po II wojnie światowej, około 400 zawodników i zawodniczek Warty dostąpiło zaszczytu reprezentowania barw Polski, a w sumie 700 przywdziało reprezentacyjne dresy. Warciarze mają na swoim koncie ponad 600 tytułów indywidualnego mistrza Polski w różnych kategoriach, a do rekordzystów należą 22-krotny mistrz Polski Rafał Piszcz oraz Wiesław Gąsiorek — 12 razy zdobywający najwyższe trofeum w kraju. Zespoły Warty zdobywały również tytuły drużynowego mistrza Polski, z czego m. in. hokeiści na trawie — 13, bokserzy — 14, piłkarze — 2 i lekkoatleci — 4.

Mają się więc czym pochwalić członkowie Warty, z tym jednak, że — jak stwierdził nowy prezes tego klubu, a jednocześnie jeden z dyrektorów HCP — Zbigniew

Rumiewicz — działacze Warty starają się przede wszystkim patrzeć w przyszłość, a nie kontemplować sukcesy z minionych lat. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

## Wiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze.

Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani i na gradzani będą nie za miejsce, które ich podopieczni zajmą w rozgrywkach, ale od liczby piłkarzy dostarczonych do pierwszej drużyny seniorów.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to zapewne kibiców zainteresuje fakt, że jeden z zawodników pierwszej 11-ki Warty — Melerowicz, złożył prośbę o zwolnienie i nie wyjechał na obóz do Węgierskiej Górki, gdzie przebywa obecnie 22-osobowa kadra piłkarzy Warty. Obóz kończy się 19 bm., a najlepszych 16 zawodników ma jeszcze w perspektywie treningi w Słubicach. Potem kilka sparingowych spotkań i w drugiej połowie marca, rozpocznie się druga runda sezonu 1973/74.

Abym jednak działacze piłki nożnej i innych sekcji, mogli prowadzić jak najszerszy nabór młodzieży, potrzebne są ku temu odpowiednie warunki treningowe, a te w Warcie nie były najlepsze. Obecnie opracowywana jest koncepcja skupienia wokół Stadionu im. 22 Lipca wszystkich boisk i obiektów Warty (poza przystanią kąpielową).

Plany działaczy Warty mają bardzo ambitne i bogate. Życzęcy tylko należą do kierownictwa KS Warta, aby zostały one w pełni zrealizowane, gdyż wtedy możemy być spokojni o przyszłość tego klubu. (s)

Planując przyszłość, nie należy zapominać o przeszłości. Warta ma już za sobą wiele sukcesów, które nie należy zapominać. Dlatego też najbliższe lata poświęcone będą odbudowie dawnej potęgi Warty i to głównie przez postawienie na młodzież, zapewnienie jej możliwie jak najlepszych warunków do treningu, ściślejszy kontakt ze szkołą itp. Planują też akceptację również założenia Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, którego poszczególnie fabryki przejęły opiekę nad sekcjami sportowymi klubu. Patronat te wyrażają się konkretną pomocą i co najważniejsze duży zaangażowaniem załóg.

Pracę z młodzieżą widać najwyraźniej chyba na przykładzie sekcji piłki nożnej, w której do trenowania trampkarzy i juniorów oddano aż 6 trenerów, z tego dwóch na pełnym etacie: Feliks Krystkowiak i Tadeusz Włajewski. W Technikum Mechanicznym na Dębcu działają klasa sportowa, ze specjalnością piłki nożnej, która jest oczkiem w głowie dyrektora Zygmunta Sobczyńskiego, wielkiego entuzjasty sportu. Warto tu dodać, że klubowi KS Warta przyjęło zasadę, którą już wielokrotnie propagowaliśmy na łamach „Głosu”, m. in. w ramach „Forum pytań, opinii, odpowiedzi” poświęconego piłce nożnej, że trenerzy pracujący z zespołami rezerw, juniorów i trampkarzy, rozliczani



# Zabytki Bretanii starsze od piramid

Wyniki badań młodego archeologa brytyjskiego, Colina Renfrewa, zmierzają do całkowitej rewizji poglądu na chronologię rozwoju naszej kultury: otóż wbrew utrwalonemu przekonaniu nie obszary okalające od południa i wschodu Morze Śródziemne były kolebką naszej cywilizacji, ale

tereny Europy Środkowej i Zachodniej. Menhiry i dolmeny bretońskie we Francji są o 20 wieków starsze od piramid egipskich!

Odkrycia swoje Colin Renfrew zawiązuje z nowoczesną fizyką, metodzie obliczania wieku za pomocą pomiaru zawartości izotopu węgla C-14.

I tak gród Vinca w Jugosławii uważany dotychczas za zespół zabytkowy młodszy od piramid o 200 lat, jest w rzeczywistości o 1700 lat starszy od egipskich kołosów. Zaś kolonia rzemieślnicza na Bałkanach istniała już 60 wieków przed naszą erą, a więc nie tylko o jakieś 3300 lat przed piramidami, ale nawet o 2000 lat przed sędziwymi — według ostatnich badań — dolmenami bretońskimi. (PAI)

## W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15. Środy i piątki g. 12-18. 10. II zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZ-

NYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świercowskie go 19) — codziennie g. 9-15. Środy — 10-16. soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15. poniedziałki i środy — g. 12-18.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytad-

ela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14. sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13. piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

PTF (ul. Paderewskiego 7) — wystawa pt. „Balet”, autor Jacek Kulm z Poznania. Codziennie od g. 10-13, niedziele i święta od g. 10-15 (czynna do 12. II 1974).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Malarstwo Norberta Skupniewicza i Lecha Ratajczyka — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15 (poniedziałek czynna) — od 11. II do 3. III.

kina — „Zona”; 21.26 Karnawał w dyskotekę: 21.50 Opera tygodnia — K. M. Weber: „Wolny strzelec”; 22.08 Śpiewa Sergio Endrigo: 22.20 Opowieści prof. Tutki — wieczór V: 22.31 Karnawał w dyskotekę: 23.05 Głos poety — Ludmiła Marjańska; 23.05 Od bluesa do rhythm and bluesa; 23.50 Graja Albur i Strobel.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 — Studio nowości; 8.05 U przyjaźni — Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.35 Tańce z różnych epok; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 9.05 Dla kł. i II (jęz. polski) „Słońce Trąbalski”; 9.25 Słynne zespoły ludowe; 10.08 „Maria” i inne przeboje z musicali; 10.30 „Sława i chwala” odc. 7 pow.; 10.40 Wirtuozki klawiatury: 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksje; 11.30 Koncert przed hejnałem; 12.25 Beat dla wszystkich; 12.40 — Kone. żywe; 13 „Jada goście Jada” śpiewa „Mazowsze”; 13.15 Rolniczy kwadrans; 13.30 Rymy lat 70; 14.05 Z życia: „Wielki taniec i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Klasyki muzyki rozrywkowej — Francis Lopez; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Estrada przyjaźni; 15.35 Małe monografie jazzowe; 16.10 Wszystko o jednej piosence; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Przeboje znowu Sekwany; 17.00 Radiokurier; 17.20 Utwory Gershwin — sra Orkiestra A. Kostełanowa; 17.40 Polskie festiwale niosące; 18.05 Muz. i Aktualn.; 18.25 Radiowa kronika muzyczna; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Z księgarskiej ladv. 20 Naukowcy rolnikom; 20.15 Półteka — Janis Joplin i Big Brother; 20.50 Kronika sportowa: 21.05 Studium wiedzy polityczno-społecznej Marksi; 21.30 teorii źródeł wiedzy i po znania; 21.15 Scena i film; 21.40 Z kompozycji tekt. A. Kozłowski; 22.15 Mikrorecital wyczerpu; 22.30 Zespoły, comba, big bandy; 22.50 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muz. na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury polskiej; 0.10 Koncert Życzeń od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę — fel.; 8.35 Public. międzynarodowa; 10. Wielkopolska Niedziela; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13. Poranek symfoniczny muzyki klasycznej; 14. Podwójny koncert przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży; „Przygodki Starościca Wolskiego” — seria słuch. J. Hena wg W. Łozińskiego „Prawem i lewem”; „Spadek wołoski”; 16.14 W dworskiej kapeli; 16.24 Muzyka rozrywkowa; 16.30 Kone. chopinowski; 17.01 Poznaj prawdy poznane; 17.30 Od Bałtyku do Morza Czarnego; 18.35 Felieton aktualny; 19. Teatr PR — „Studio Współczesne”; „Studia” — słuch.; 20.20 Mistrzowskie wykonania — mistrzowskie nagrania, cz. I. Sławni dyrygeni minionej epoki — Artur Rodziński; 21. Wojsko, straż, obronność; 21.15 Cz. II — Aud. z cyklu: „Gwiazdy wsłonecznych scen operowych”; 21.50 Cz. III — Z antologii muzyki klasycznej; 22.05 Wiedza i ciekawostki; 22.10 — Zwycięcy Międzynar. Konkursów — John Ogdon — laureat i nagrody Międzynar. Konkursu im. P. Czajkowskiego w Moskwie; 22.30 Zespół Dziewiatka — Radioforum nr 43; 23. Cz. V — Igor Strawiński — Suita z baletu „Ornizny ptak”; 23.35 Cz. VI — Feliks Mendelssohn Bartholdy — Kwartet smyczkowy Es-dur op. 12. WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.10 Prezentacje — magazyn; 8.35 Niedzielne rytmy; 9. „Koniec projektu Arka” — odc. 20; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10. Ork. solistów na Festiwalu Newport; 10.15 Ilustrowany tygodnik Rozrywkowy; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe Franciszka Liszta; 12.05 Zrodził ich czyn — „Wielka Wojna Wawrzyn” — odc. 2; 12.30 Poez. francuskiej piosenki; 13. Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pervskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Joaquín Rodrigo — Concierto de Aranjuez — Adagio; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Rock opera — „Jesus Christ Super Star”; 15.30 „Sprzedana księżniczka”; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Wszysko o gwiazdach; 16.35 „Głód milowania” — ścieżka Marek Grechuta z zespołem „Wiem”; 16.45 Na estradzie grana „The Stars of Faith”; 17.05 „Koniec projektu Arka” — odc. 21; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Sen — mara” — słuch.; 18.10 Z teatryków starych Warszawy — „Czarny kot”; 19.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Rock opera — „Revolucja Francuska”; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20. Zabawa czy aktorstwo — gwiazda; 20.10 Wielkie recitale — Gilels w „Mozarteum”; 21.06 Miłoci i miłośnicy Aleksandra Pusz-

„Zamordowana królowa” — odc. 27 pow.; 12.20 „Nieśmiały pierwszy śnieg” — śpiewa S. Przybylska; 12.25 Za kierownicą; 13. Na gdańskiej antenie; 15.10 W kregu jazzu; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 Na estradzie Marinella; 16.05 „Kry waniu, Kry waniu” — graja i śpiewa „Skaldowie”; 16.25 Na estradzie Michel Delpech; 16.45 Nasz rok 74; 17. „Niepokonane” — odc. 1 pow. W. Falknera; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — J. Iwaszkiewicz; 18. Mistrzowie bel cant — Józef Mann; 18.20 Gitarowe sola Jimi Hendrika; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Mikrorecital Stana Borysa; 19.05 Powieść w wyd. dżw. — „Emancypanki”; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20. Czas teraźniejszy i przeszły; 20.15 60 minut na godzinę; 21.15 Muzyka z syntezatora — Milton Babbitt; 21.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.45 Opera tygodnia — Otto Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru”; 22.08 Śpiewa Marie Laforet; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Głos poety — Ludmiła Marjańska; 23.05 Collegium musicum — Antonino Vivaldi; 23.50 Na dobranoc śpiewa Rada Wojskaniowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

## TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.40 — TTR — Chemia I; 7.10 — TTR — Język polski I; 7.15 — Kronika Galla Anonima, Pieśń o Rolandzie; 7.40 — TV Kurs Rolniczy; 8.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów Teleranki; 9.15 Klub Śmiały i film z serii Przygody psa Huckleberry Wizyta, film z serii „Gruby” prod. TVP, Galeria; 10.20 — PKF; 10.30 — Antena — Informacje o programach radiowych i TV; 10.45 — Z cyklu Czas i ludzie „Na wyspie Bali” film dok. prod. franc. (kolor); 11.50 — Dziennik (kolor); 12.05 — TV Koncert Życzeń — fragm. najciekawszych programów muzycznych powtarzanych na żywo w telewizji; 12.40 — „Od Tobruku do Warku” — rep. (kolor); 13.10 — „Piórnik i węgiel”; 13.40 — Dla dzieci „Co to jest?” — konkurs — zabawa; 14.20 — W starym kinie „Hollywood fabryka snów” (kolor); 15.20 — Wielka Gra — teleturniej (kolor); 16.10 — Losowanie Toto Lotka; 16.25 — „Hawajska rytm” progr. rozrywk. (kolor); 17.10 — „Postaw się, nie zastaw się”; 18.10 — Sportowy magazyn sprawozdawczy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Z serii „Czarne chmury” odc. VIII film prod. TVP (kolor); 21.10 — „Uśmiech i piosenka hiszpańska” czyli „Romanse o miłości i zdradzie”; 21.55 — Informacyjny magazyn sportowy; 22.40 — Dobranoc dla dorosłych „Źródło mądrości”.

PROGRAM II: 15.10 — Dla młodych widzów „Sport i zabawa (progr. TV NRD); 15.50 — Z bratnich anten; 16.20 — Muzyka średniowiecza — ucieczka i rzewna — inscenizowany koncert średniowiecznej muzyki świeckiej. Wyst. pi. Zespół „Canor anticus”; 16.45 — Świat, obyczaj, polityka — „U Pięknego”; 17.15 — Filmy Ewy i Czesława Petelskich — nowela z filmu „Trzy starty”; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 22.20 — Koncert w porcie — program TV NRD; 21.20 — Filmowe Studio Młodych „Ballada o ścinaniu drzewa” film TVP.

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Hodowla zwierząt I; 24 — Biologiczne podstawy chowu zwierząt; 13.25 — TTR — Matematyka I; 35 — Funkcja logarytmiczna; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci „Zwierzynek” — progr. m. in. filmy z serii „Przygody psa Huckleberry” (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — Teleskop; 18.45 — „Eureka” mag. pop.-nauk. (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Teatr TV Herman Wouk „Bunt na U.S.S. Caine”; 22 — Program publ.; 22.30 — Z cyklu: Gra Orkiestra TV Katowice — „Tango — jak nowe” soliste: Ewa Wanat, Zbigniew Jareńcho, Zbigniew Wodecki oraz zespół „Nowi Singers”; 22.50 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 18 — Z cyklu: Znaki zapytania — „Tajemnica Bursztynowej Komnaty”; 18.45 — Z Portu i mór; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — „Złota Tarka” — fragm. konc. Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego (kolor); 21 — „24 go dziny” (kolor); 21.10 — „Tajemnica wulkanów” — dok. film franc. (kolor).

## POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W ŚREMIE, UL. SZKOLNA 3

### ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW

O URUCHOMIENIU USŁUG DLA LUDNOŚCI oraz JEDNOSTEK USPOŁECZNIONYCH w zakresie:

- ♦ CZYSZCZENIE OKIEN, WSZELKIEGO RODZAJU SZYB, ŚWIEŁNIKÓW oraz DACHÓW SZKLANYCH,
- ♦ MONTAŻ, REMONT oraz KONSERWACJA INSTALACJI ODGROMOWEJ,
- ♦ MONTAŻ oraz REMONT INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA i WODNO - KANALIZACYJNEJ,
- ♦ BUDOWA SZKLARNI i CIEPLARNI,
- ♦ SZKLENIE OKIEN WYSTAWOWYCH oraz OPRAWA OBRAZÓW.

ZLECENIA PROSIMY KIEROWAĆ POD ADRESEM SPÓŁDZIELNI — DZIAŁ USŁUG. 970-K2

## Praca Nauka

Rodzina francuska (2 dzie ci) poszukuje pomocy do mowej na 40 godz. tygodniowo. Konieczny warunek: znajomość języka francuskiego. Zgłoszenia osobiste: ul. Matejki 66 m. 8, w godzinach od 16-18. 19736g

Zakład nagrobkowy przyjmie pracownika do lastri ko. Chudoby 14, godz. 10-12. 19815g

Potrzebne 2 uczennice i pani niewykwalifikowana. Pracownia bielizny, tel. 437-15. 19663g

Poszukuje pracy, posiadając lokal na ciche rzemiosło. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19661g

Ucznia przyjmie na do brzych warunkach oraz słuszą ze znajomością spawania elektrycznego, dorywczo. Zakład Mecha niczny, Poznań, Polna 6. 19671g

Przyjmie rencistę na pół etatu do prac porządko wych. Ul. Trzcianańska 16, 19701g

Gospoia z gotowaniem na stałe lub dochodząca potrzebna. Warunki bardzo dobre, pokój. Wino grady 96 lub oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 19699g

Specjalistkę do szycia me skich rannych pantofli poszukuje pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldz ka 19 dla 19532g

Uczeń, uczennica przyzu czeni do krawiectwa — chętnie z powiatu. Poznań, Matejki 29 m. 2. 19843g

Pomoc domową na stałe przyjmie na bardzo do brzych warunkach. Od dzielny pokój. Oferty — tel. 440-09 lub „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19840g

Uczniów i czeladnika — przyjmie. Zakład malar ski, Jabłonkowska 25. 19849g

Siusarza, ucznia z praw w jazdy zatrudnię. Adres wskaze „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19858g

Panią dochodzącą do pomo cy w prowadzeniu do mu na warunkach do o mówienia przyjmie. Zgło szenia: Poznań, Miła 17, parter. 19865g

Kwalifikowana gospoia przyjmie pracę na pro bostwie miejskim — wje skim. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19801g

Przyjmie natychmiast kraj czynne do zakładu krawiec twa lekkiego. Poznań, ul. Jugosławińska 8 b, war sztat godz. 10-15. 19896g

Cholewkarz przyjmie szy cie cholewkar. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 19912g

Pomoc domowa dla mło dej, samotnej. Mylna 54a m. 10. 19926g

Pracowników do zmecha nizowanego gospodarstwa rolnego na dobrych wa runkach przyjmie. Zenon Tomczewski, 61-315 Po znań, ul. Pokrzywno 54. 19936g

Potrzebny pracownik do rolnictwa. Frąckowiak Gortatowo, p-ta Swarzędz, 19937g

Zatrudnię elektryków i pomocników elektryka. Tel. 463-20. Zgłoszenia od poniedziałku po 16. 19974g

Młody podejmie pracę stróża. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19424g

Kobieta na kilka godzin w tygodniu do sprząta nia (rencistka) na dobrych warunkach — potrzebna. Wiadomości: Brasse, Pro mienia 40 m. 1, godz. 16-18. 20024g

## Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Po znań, ul. Głogowska 131/133 — ogłasza

PRZETARG na sprzedaż samochodu oso bowego typ „Volga” M-21, rok budowy 1965, cena wywoławcza — 40.000 zł.

Termin przetargu ustala się na dzień 25. II. 1974 r., na terenie Zajezdni Transportu Gospo darczego MPK, ul. Kosynierska 10.

Do udziału w przetargu zapraszamy przed siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i pry watne.

Rękojmię w wysokości 10 proc. wartości wywoławczej należy wpłacić w kasie przed siębiorstwa, najpóźniej 1 dzień przed przetar giem.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unie ważnienia przetargu bez podania przyczyny. Samochód w/w można oglądać w dniach 20, 21, 22, 23. II. 1974 r. na terenie Zajezdni Transportu Gospodarczego — ul. Kosynierska nr 10, w godz. od 8-15. 1272-K1

Hodowla Buraka Cukrowego - Stacja Hodowli Roślin w Szelejewie, pow. Gostyń, poczta Sze lejewo, nr kodu 63-813, telefon Szelejewo 1 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy konanie w terminie do dnia 15 maja 1974 r. następujących robót remontowo-budow lanych:

1. malowanie elewacji budynków — farbą emulsyjną w Szelejewie — ca 6.000 m<sup>2</sup>;
2. malowanie wewnętrzne budynków — farbą emulsyjną i olejną — ca 3.000 m<sup>2</sup>;
3. tynki zewnętrzne budynków w Szele jewie, Stefanowie i Anteckowie — ca 4.000 m<sup>2</sup>;
4. wymiana rynien, rur spustowych, obró bek blacharskich oraz naprawa pokry cia papowego na pałacu w Szelejewie.

Zakresy rzeczowe powyższych robót okre ślają kosztorysy, które można otrzymać w Dy rekcyj SHR - Szelejewo.

Wykonanie robót przez jednostki państwo we i spółdzielnie pracy winno nastąpić z ma teriałów własnych wykonawcy.

Jednostki gospodarki nieuspołecznionej win ny wykonać c/r prace z materiałów powierzonych z zachowaniem obowiązujących przepi sów.

Oferty pisemne wraz z wypełnionymi ślepy mi kosztorysami należy składać w SHR - Sze lejewo w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” — w terminie do 22. II. 1974 r.

Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie w dniu 23. II. 1974 r. o godz. 10.

Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi w terminie 7 dni od daty odbycia przetargu. Stacja Hodowli Roślin w Szelejewie zastrze ga sobie wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 350-K2

Stół okrągły, pralkę, ba niak miedziany, filodend ron sprzedam. Telefon 67-37-17. 19920g

Szafę gdańską, plekny an tyk. sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19860g

Sprzedam owczarki nie mieckie 2-miesięczne. Po znań, Naramowice, ul. Ru bież 17, Dembicki. 19934g

Dachy naprawa i konser wacje. Zakład dekar ski, Za Bramką 4 m. 4, godz. 10-11 i 16-17. 19988g

Sadzonki pomidorów ta nio sprzedam. Celler, Lu boń 1, Konarszewskiego 9a. 20034g

Sprzedam sypanie — cze cot. Modrzewiowa 4. 20059g

Sprzedam tanio fortepian Kroll Steidler, szafę dru dzwiową z nadstawką, biurko, pomocnik tel. 679-922. 20214g

Kożuch damski nowy sprzedam okazjnie. No wowiejskiego 62 przw mo ście. 20225g

Podnośnik samochodowy jednokolumnowy udźwig 25 kg nowy sprzedam. Stanisław Juśniewski, Miedzyrzecz, Sikorskiego 26 tel. 722. 20147g

## Samochody

Fabrycznie nowego Flata 127 p — kupię. Zgłosze nia pisemne „551” Biuro Ogłoszeń, Katowice. 367-K2

Sprzedam fabrycznie no wą Syrenę 105. Odbiór z PKO. Tel. Poznań 67-91-16 po 16. 20010g

Sprzedam Skodę 1000 T.B. stan bardzo dobry. Szamotyły, Sportowa 15, tel. 778. 2005g

Syrenę 103 sprzedam, no we: dyferencjał, tłumik, szwy, zderzak, wentyla tor, wieniec, tryby bie gów, Poznań — Dębica, Cl sowa 9. 20042g

Sprzedam Wartburga Com bi. Poznań, Obornicka 304. 20039g

Spiesznie sprzedam „Ny se” w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldz ka 19 dla 20068g







# Najstarsi górale

1.

Mróz latoś tegi, nie starcza kożuch,  
śnieg na trzy metry pokrywa hale!  
Nie pamiętają tak wielkich mrozów  
nawet najstarsi w Tatrach górale!

2.

Wiosna kapryśna, człek w błocie brodzi,  
wezbrane rzeki toczą swe fale!  
Nie pamiętają takiej powodzi  
nawet najstarsi w Tatrach górale!

3.

Susza doskwiera jak w żadnych latach,  
hej, wszystko wędnie w srogim upale!  
Nie pamiętają takiego lata  
nawet najstarsi w Tatrach górale!

4.

Niebo jesienne deszcz zsyła na dół,  
nie można nawet Giewontu znaleźć!  
Nie pamiętają takich opadów  
nawet najstarsi w Tatrach górale!

5.

Hej, szumi wiatr i płonie watra,  
a ja czasami myślę, że może  
owi najstarsi górale w Tatrach  
mają już jednak lekką sklerozę.

## między NIERSZAMI

## Po prostu — pech

Niezbym pomyślnie zakończył się „skok” gangsterów na jedno z biur w Rzymie. Liczyli, że oblawia się sówicie po otwarciu kasy, ale na przeszkodzie stanęły im drzwi gabinetu, w którym znajdowała się oczekiwana fortuna. W przekonaniu, że są one zamknięte, włamywacze spróbowali sforsować zamek serią z pistoletu. Strzały zaalarmowały strażników, którzy zjawili się natychmiast. Tymczasem okazało się, że drzwi bynajmniej nie były zamknięte na klucz. Wystarczyło je jedynie pociągnąć, a nie pchać. — Tak to zwykłe kończy się wyważanie otwartych drzwi.

W Lincoln (W. Brytania) pewien starszy gentleman, przechodząc główną ulicą zauważył leżące na chodniku, duży czerwony pudełko, z którego dochodził podejrzany tykot. Pan ów, będąc pewien, że jest to bomb, ba zegarowa (na których nieurodzaj nie można ostatnio na wyspach brytyjskich narzekać) — pospiesznie schwylił pudełko i wrzucił je do pobliskiej rzeki. Sprawa wyjaśniła się, gdy miejscowa gazownia wniosła skargę do policji, że ukradziono jej aparat do wykrywania nieszczelności przewodów gazowych o wartości ponad 100 funtów...

Leenart Olafsson, mieszkaniec Malmö (Szwecja), urwawszy się pewnego wieczora na małe, niezbyt „legal-

ne” rendez vous, zatelefonował do czekającej go w domu żony: — Kochanie, wróć późno, nie czekaj na mnie. Przed chwilą wezwał mnie szef. Musimy trochę posiedzieć, aby dopracować pewne szczegóły projektu, wiesz którego... Kiedy o 3 nad ranem zjawił się wreszcie w domu, ujrzał taką oto scenę: szef, z którym „męczył się przez całą noc” — chrapał spokojnie na jego ulubionej kanapie, z łazienki zaś dobiegało podśpiewywanie kąpiącej się o tej doś niezwykłej porze pani Olafsson. — Po prostu pech. (res)

JAN MOLIK



Izabela Cywińska

# Barokowa szafa

W pokoju sypialnym pewnej posiadłości ziemskiej nie daleko Baden-Baden, stała obok łóżka piękna barokowa szafa. Przybrany różyczkami zegar kominkowy wybił dzie sięć uderzeń. Mężczyzna wysnął się z objęć Bettiny. — Już dziesiąta. Myślę, że będzie lepiej, jeżeli już sobie pójdę, kochanie. Twój mąż... — Dlaczego jesteś dzisiaj taki nerwowy, najdroższy? Wiem dobrze, że kiedy Hartmuth jest w kasynie, nie wraca przed czwartą rano...

Doktor praw Hartmuth Gransky zaparkował samochód o dwa kilometry od swej posiadłości. Wysiadł z samochodu, zamknął dokładnie drzwi, zapalił papierosa i ruszył leśną dróżką, prowadzącą do tylnego wejścia rezydencji. Na tamtą właśnie stronę wychodziły okna sypialni.

Kiedy piętnaście minut później zbliżał się do swego domu stwierdził, że pali się światło w dwóch oknach. Szerokie podwójne okno na pierwszym piętrze należało do sypialni jego żony, drugie w suterenie, było oknem pokoju dozorcy pełniącego również rolę lokaja, ogrodnika i kierowcy.

Dr Hartmuth Gransky spojrział na zegarek. Było tuż przed pół do jedenastej. Miał jeszcze sporo czasu i żeby być zupełnie pewnym, przeszedł ogrodową aleją aż do szosy biegnącej nad brzegiem jeziora. Znalazł tam to, czego szukał: czerwony sportowy samochód. Wiedział już to, czego chciał się dowiedzieć.

Pogwizdując cichutko wrócił do swego samochodu, a następnie ostrym tempem podjechał pod dom, wysiadł z samochodu i wszedł do sieni. Stąd prowadzący na pierwsze piętro ciężkie, dębowe schody: ucieczka była więc niemożliwa.

Drzwi obok garderoby prowadzące do suterenu otworzyły się i do sieni wszedł około pięćdziesięcioletni mężczyzna w czarnych spodniach i kurtce w białoniebieskie pasy.

— Dobry wieczór, panie doktorze. Czy potrzebuje pan czegoś?

— Bardzo dziękuję Fryderyku — powiedział Gransky. — Czy byłeś dzisiaj we wsi, w kinie.

— Tak jest. Pani była tak uprzejma i oświadczyła, że nie będzie mnie potrzebować, ponieważ ma do załatwienia załatwić korespondencję. Czy mógłbym panu coś podać, panie doktorze?

— Chętnie napiłbym się whisky z lodem, Fryderyku.

Gransky ze szklanceczką w ręku wszedł na schody, prowadzące na pierwsze piętro i zapukał do sypialni żony. Dopiero za trzecim razem usłyszał głos:

— Tak, co się stało?

— To ja, przepraszam Bettino, że cię niepokoję, ale ponieważ obudziłaś się, może wypilibyśmy razem po szklaneczkę?

Uśmiechnął się, kiedy usłyszał jej utyskujący głos.

— Kochanie, mam straszliwy ból głowy, dlatego też położyłam się wcześniej. Nie żłoś się, ale...

Pomału nacisnął kłamekę i otworzył drzwi.

— Bettino, nie chciałbym cię męczyć, ale czuję, że nie zasnę. Przecież się obudziłaś... opowiedz mi, co się dzisiaj działo?

— Nic, kochanie, zupełnie nic.

Gransky usiadł na brzegu łóżka i ujął ręce żony.

— Kochanie, może będziesz uważała, że jestem nierozsądny, ale przez cały dzień czułem się nie nadzwyczajnie, a pod czas jazdy do domu myślałem tylko o tym, jak bardzo cię kocham. Dlaczego jesteś taka odpychająca?

— Mówiłam ci już, że boli mnie głowa. Wtulił twarz w jej ręce i powtarzał:

— Kocham cię, Bettino, kocham cię ponad wszystko.

Bettina rzuciła spojrzenie na barokową szafę, a następnie powiedziała serdecznie:

— Kochany, cieszę się bardzo, że to słyszysz. Ostatnio wtuliłam w to.

— Wiem, mówił z twarzą w jej dłoniach — wiem Bettino, zaniedbywałem cię. Dziś w kasynie było strasznie. Spotkałem znajomego, który powiedział mi o swym nieszczęściu. Podobnie jak ja przez ostatnie lata pracowałem jak galernik i nie mógł poświęcić swej żonie zbyt wiele czasu. Pewnego dnia wrócił do domu nieoczekiwanie i — wyobraź sobie skarbie — zastał swą żonę w ramionach innego mężczyzny. Jak ci się to podoba?

— To wstrętne — wyszeptala wyszlitymi wargami — ohydne.

— Ja też tak uważam i zastanawiam się od tego czasu, kto ponosi tu winę? Jak myślisz, Bettino? Mąż jest winien czy żona?

Zabrała mu ręce i powiedziała:

— Nie wiem i nie chcę dziś o tym wiedzieć. Jestem zmęczona i boli mnie głowa. Bądź tak dobry i nie męcz mnie więcej.

— Ja myślę — powiedział — że w każdym takim przypadku winę ponosi tylko jeden człowiek: cudzołóżnik. Mąż pracował ciężko i robił to nie tylko dla siebie, lecz również dla swej żony, dla swego domu i przyszłości. Żona zajmowała się domem, a jeżeli zostawała jej nieco wolnego czasu, mogła zainteresować się mężem i jego sprawami. A ten drań uderzył się do tego małżeństwa, aby przyprawić mężowi rogi.

Pochylił się nad nią jakby ją chciał pocałować, ona uchyliła się nieco, a następnie odpychnęła go i powiedziała:

— Jesteś pijany, zostaw mnie w spokoju.

— Pijany? Czy naprawdę powiedziałaś „pijany”? Nie jestem ani trochę pijany, jestem trzeźwy i spokojny, moja droga — wyciągnął przed nią ręce z rozstawionymi palcami, które drżały lekko — zobacz, moje ręce są absolutnie spokojne, przyjrzyj się dokładnie...

Odwrocił się, podszedł do ściany i przycisnął guzik dzwonka.

— Co ty robisz, Hartmuth, co się z tobą dzieje?

— Zaraz zobaczysz. Chcę cię przekonać, że moje ręce są zupełnie spokojne — otworzył

drzwi i krzyknął: — Fryderyku, przynieś mi rewolwer z garderoby — a kiedy służący wykonał jego rozkaz, zamknął za nim drzwi i stanął przodem do żony z rewolwerem w ręku. Bettina krzyknęła z przerażeniem, a wtedy Gransky powiedział:

— Jesteś zdenerwowana, dla czego?

— Ależ... co ty chcesz zrobić... Przecież ja cię nie zdradziłam... Nie jestem jakąś tam kobietą, nigdy tego nie zrobię...

— Nawet przez sekundę tak nie myślałem. Wierzę ci. Po prostu interesuje mnie czy mam pewną rękę. Spójrz — powiedział — na tej barokowej szafie na prawych drzwiach są cztery małe rozetki. Widzisz je, Bettino?

— Tak, kochanie, ale ta szafa jest taka piękna...

Ciszę nocną przerwały cztery szybkie strzały. Bettina opadła na łóżko ukrywając twarz w poduszce. Gransky podszedł do niej, pogłaskał ją po włosach, a potem powiedział wolno i wyraźnie:

— Wynieść go stąd będziesz musiała sama — a następnie odwrócił się i wyszedł z pokoju.

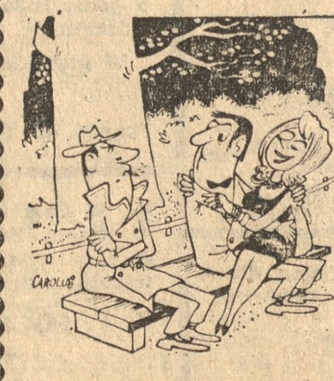
## Kłopoty z miłością



— Nie chcę żadnego aktora!  
— Zgódź się na niego, dziecko, widziałam go niedawno w „Don Carlosie”. To żaden aktor!



— Na życzenie jednej pani zagramy teraz szlagier pod tytułem: „Mężczyzna nie zawsze musi być piękny”!

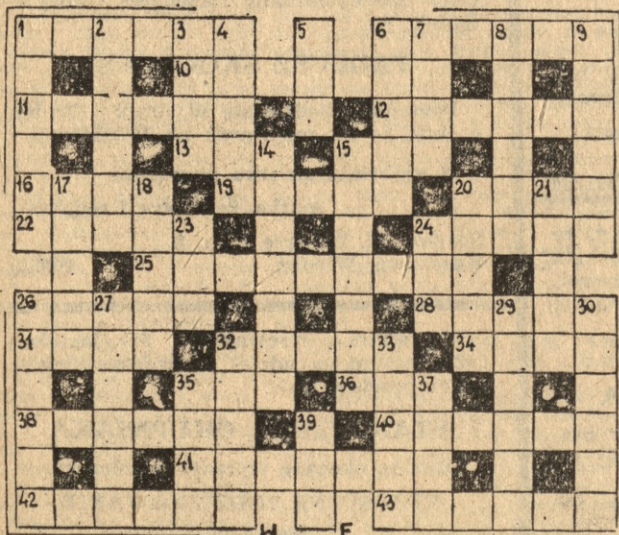


— Możesz mnie spokojnie pocałować. Ten pan obok to tylko detektyw pilnujący mojej biżuterii!



— Proszę do telefonu klub krogarski „Zielona Dziewiątka”!

## KRZYŻÓWKA NR 6



Poziomo: 1. substancja służąca do pokrywania powierzchni

ni wyrobów z drewna, 6. gra miedziozwa, 10. sposób pro-

wadzenia walki przez kawalerię, 11. ... czyli zamiana dusz, 12. żywi się padliną, 13. przed rozdaniem do tysiąca, 15. droga z szyn, 16. kłta zajęca, 19. antonim mety, 20. duża sala, 22. polecenie, 24. nowela Aleksandra Głowackiego, 25. suma jednodniów 26. C4H10, 28. wynalazek XX wieku, 31. przyjaciel Portosa, 32. np. Indyjski, 34. listwa drewniana większych rozmiarów, 35. owad lub skuter, 36. pytające zwierzę, 38. miasto i port w USA, 40. z Georgetownem, 41. smutny pojazd, 42. najgłębiej położona część Hadesu, 43. urobek górniczy.

Pionowo: 1. uczeń Sokratesa, 2. pisarz zaliczany tradycyjnie do wzorowych, 3. w 32 karty, 4. Szweczenko, 5. oprawca, 6. zwierzę zabita i ułożona sze regiem według hierarchii łowieckiej, 7. wyspy w pobliżu Timoru, 8. rodzaj ciasta opłat kowego, wafel, 9. zakład zajmu jacy się przecieraniem drewna na tarlice, 14. Warszawa, 15. na razie na Zawady nie kursuje, 17. wymarły słoń, 18. żan darm turecki, 20. rocznik, 21. zapis testamentowy, 23. występuje z piórkami i węglem, 24. dopływ Renu w Szwajcarii, 26. stulecie na końcu lufy karabino-owej, 27. warszawski tor zi-

nowy, 29. żywica egzotyczna, 30. grządka kwiatowa, 32. Lan ge, 33. palindromowy pistolet, 35. ciężka, mozolna praca, 37. ssak drapieżny, 39. wyspa na Morzu Irlandzkim.

Wśród czytelników, którzy na deśią trafne rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 6” prosimy przysłać do 16 lutego 1974 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

Poziomo: Pakse, Kalas, Anat, pipeta, Jafet, pagon, Anapson, talk, car, lekyt, pokot, fason, old, atar, stoper, pajag, opora, Atanas, Onon, Łasak, asan.

Pionowo: pajac, ananas, ka far, step, kip, apatyt, legat, atol, sanki, tolos, sekos, konto, Parana, „Oberon”, zapaf, fagas, opona, Iran, tata, opos, jak.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Ewa Bazyli ul. Zabikowska 62 H m. 15, 62-031 Luboń, Jerzy Czchowicz ul. Kossaka 6/8, 58-300 Wałbrzych, Stefania Popielek 88-430 Janowice Wlkp. Dworcowa 8 pow. Znin.



— Postępujesz bardzo prawidłowo, mój synu, jeśli wykaz nos w książkę!